Anny 12

DZISIEJSZY NUMER ZAWIERA 16 STRON DRUKU

NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. WYDANIE III. II. ..

Rok XIII. Kraków, niedziela 2 marca 1930 Nr. 56

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr. 279. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 3689.
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do Administracji.
Komunikaty przesłane redakcji nie będą uwzględnione.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe.

Cena numeru 25 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 6'00, kwart. Zł. 18'00
w Krakowie z odnosz. do domu „ „ 6'20 „ „ 18'60
Na prowincji z przesyłką poczt. „ „ 6'60 „ „ 19'80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 10'00 „ „ 30'00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0'20, wiersz milimetr. I-szp. Zł. 0'25, nadesłane Zł. 0'75, wiersz milim. I-szp. w tekście Zł. 1'00, wiersz milim. I-szp. na I-ej stronie Zł. 1'25, gratulacje Zł. 12'50. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Żądania rewizjonistów

Kraków, 1 marca

(Th.) Po ciężkich rozruchach palestyńskich rewizjonizm w sjoniźmie silnie podniósł głowę. W tych smutnych wydarzeniach on widział potwierdzenie swoich obaw, swoich ostrzeżeń i swoich — przewidywań. Toć to on od lat dzwonił na alarm, kiedy koła oficjalne i szerokie warstwy palestyńskiego „jiszuwu" były najzupełniej spokojne i wskazywały na długi okres spokoju, uważając go za bezwzględnie już utrwalony i ustalony. Przeciw temu niezachwianemu uczuciu pewności i bezpieczeństwa Żabotyński chętnie i dowcipnie przytaczał ciągle przykład swojej babki i ciotki, która nie dopuściła do ubezpieczenia swojej chałupy od ognia powołując się na długi szereg lat, jaki upłynął od ostatniego pożaru...

Pożar istotnie w Palestynie wybuchł i Żabotyński chciał widzieć w nim właśnie potwierdzenie swojej teorji: takie okropne, jaskrawe oświetlenie palestyńskiej rzeczywistości, która gwałtownie domaga się odpowiednich zarządzeń i urządzeń zapobiegawczych. Do takich zarządzeń i urządzeń zalicza Żabotyński w pierwszym rzędzie pewne przygotowania obronne. Żabotyński żąda, ażeby żydowski jiszuw miał swoją własną policję pod dowództwem angielskiem, wychodząc z założenia, że tylko własna siła daje gwarancję pokoju, daje całkowite bezpieczeństwo. Skoro się przy rozruchach pokazało, że arabski policjant był conajmniej niepewnym, we wielu wypadkach nawet niebezpieczny, natomiast tych kilku policjantów żydowskich, których jeszcze tam mamy, okazało istotnie cuda waleczności i odwagi, — skoro więc obawy i podejrzenia Żabotyńskiego spełniły się, rewizjonizm uważa, że jego żądanie zasadnicze zostało niewątpliwie potwierdzone. Tak samo sądzi rewizjonizm, że w innym kierunku smutną rzeczywistość potwierdziła jego żądania, mianowicie w kierunku wywierania większego nacisku na mocarstwa mandatowe i mocniejszego domagania się zobowiązań, wynikających z mandatu. Istotnie okazało się, że rząd palestyński nie dopisał wcale, a nie dopisał w dużej mierze dlatego właśnie, że dopisać nie chciał. Ze strony urzędników angielskich ujawniła się po części zupełna nieznajomość treści i tendencyj mandatu, po części — nawet znaczniejszej — wprost niechęć i nienawiść do celów polityki angielskiej w Palestynie. Rewizjonizm twierdzi, że takie ustosunkowanie się urzędników do sprawy przez nich zarządzanej jest tylko możliwe przy takiem niewyraźnem, czy nie dość stanowczem i mocnem żądaniu swoich praw ze strony kierownictwa Organizacji sjonistycznej. Anglja, twierdzi rewizjonizm, tak mało się liczy ze sjonizmem, bo ten zawsze występuje niejako w jedwabnych pantofelkach, byleby się tylko nie słyszało huku jego kroków, a mówi zawsze „pianissimo", ażeby nie razić delikatnego ucha panów świata.

Rozruchy i sposób reagowania na nie, jakoteż ich powolne uśmierzenie i późniejsze ich — jeśli nie: usprawiedliwienie, to jednak: łagodne wytłomaczenie, faktycznie odkryły przepaść, o której rewizjoniści twierdzą, że ją oddawna widzieli i mają sposób zasypania jej. Wobec tego uważali, że nadeszła ich chwila i sjonizm powinien przejść w ich władanie.

Przeciwnicy rewizjonizmu wśród Żydów i nie-Żydów natomiast twierdzili i udowadniali, że duża część winy za to, co się stało, spada właśnie na ich krańcowość, która drażni i prowokuje. Była pewna koncydencja, która pozor nie usprawiedliwiała to twierdzenie, gdyż właśnie po demonstracji młodzieży przed Ścianą Płaczu nastąpiła kontrdemonstracja arabska, a ztąd się zaczęła cała katastrofa. Wniosek był tedy pozornie słuszny, że rewizjonizm nie pomaga, tylko przeszkadza, nie wzmacnia, tylko wywołuje po drugiej stronie ciężką reakcję.

Tak stawały przeciw sobie twierdzenia, któ re jednak oba w równej mierze nie są uzasadnione. Jest nas jeszcze za mało w kraju, ażebyśmy się mogli opierać wyłącznie na własnych siłach, szczególnie o charakterze militarnym. Tak samo nie mogą nasze wystąpienia wobec Anglji mieć siły, zmuszającej do posłuchu, bo tej siły faktycznie nie przedstawiamy, a Anglja co do wymiaru siły nie daje się tak łatwo łudzić.

Z drugiej jednak strony nie jest prawdą, że rewizjoniści wywołali reakcję w postaci rozruchów i mordów swoją spokojną demonstracją przed Ścianą Płaczu. Samą zaś sprawę Ściany raczej zaostrzył cały kongres, aniżeli jedno tylko stronnictwo. Jeżeli jest prawdą, że za dużo energji włożyliśmy w sprawę Ściany, która mo że być raczej traktowana jako rzecz drugorzędna, to wszyscy w równej mierze jesteśmy „winni". Nie wolno obarczać jednej grupy za postępowanie całości. Naturalnie, że to całe rozumowanie o przesadnem traktowaniu sprawy Ściany jest nonsensem. Albowiem to nie było ani powodem, ani przyczyną wypadków, a w samej sprawie sprawiedliwość jest bezwzględnie po naszej stronie.

Ale jakkolwiekbądź — rewizjonizm przybrał po wypadkach na sile i rozmachu, a bodaj że też zyskał zwolenników. Samo rozgoryczenie znalazło ujście w podkreśleniu silniejszych akcentów i mocniejszego żądania. Ztąd jednak wzięło się, że rewizjoniści przystąpili do Egzekutywy sjonistycznej w Londynie z żądaniami silnie przesadzonemi. Zażądali mianowicie niejako kooptowania ich i zastępców innej grupy opozycyjnej do Egzekutywy. Drugiem zaś żądaniem było zwołanie nadzwyczajnego kongresu w bieżącym roku celem omówienia różnych postulatów sjonistycznych.

Nad temi żądaniami prowadzone były pertraktacje, które się właśnie w ostatnich dniach całkowicie rozbiły.

Nie mogło być inaczej.

Żądanie kooptowania członków rewizjonistycznych do egzekutywy jest poprostu dzikie. Na jakiej podstawie prawnej mogłoby się to stać? U nas nie istnieje taka forma zamianowania członków egzekutywy. Naturalnie — egzekutywa może sobie dobierać doradców i zapewne nie byłaby miała nic przeciw temu, ażeby rewizjoniści, o ile mają do tego osobistą kwalifikację, udzielali w każdym wypadku swoich rad. Ale to nie jest równoznaczne z przyjęciem na zasadach równości praw i prerogatyw do samej egzekutywy. A zresztą — jakiem prawem możnaby żądać od obecnej egzekutywy, ażeby oddała się rewizjonistom pod kuratelę? Nikt bowiem z nierewizjonistów nie uznaje, że te, czy inne błędy kierownictwa zawiniły i stały się przyczyną wybuchu. Może być, że nasze teoretyczne traktowanie mandatu nie jest dosyć przekonywujące, że nie dosyć uczyniliśmy w dziedzinie propagandy. Ale takie, czy inne akcenty w żądaniach, przedstawionych Anglji, nie zmienią kursu jej polityki. Może być, że nareszcie nauczyliśmy się, że trzeba więcej pielęgnować stosunki z Ligą Narodów, niż to dotychczas się stało, ale ten postulat nie jest wyłączną własnością rewizjonizmu.

Egzekutywa nie mogła się zgodzić na żądania rewizjonistów i dobrze zrobiła, że je odrzuciła.

Co się zaś tyczy nadzwyczajnego kongresu, to sądzić należy, że jeszcze nie nadeszła pora zadecydowania w tej sprawie. Może się okazać konieczność zwołania takiego kongresu. Mianowicie w tym wypadku, jeżeli raport komisji śledczej wypadnie istotnie złośliwie i niesprawiedliwie, a rząd angielski będzie robił minę, że wyciągnie z takiego sprawozdania wnioski, skierowane przeciw naszym celom i interesom. Wtedy trzeba będzie zmobilizować wszystkie nasze siły aż do ostatniej kropelki i rozpocząć agitację na miarę świata, która skłoni naszych wrogów do odwrotu. Musimy sobie powiedzieć, że tymrazem w żaden sposób nie damy ukrócić sobie i tak uszczuplonych naszych praw. Do wielkiej mobilizacji może i powinno należeć także zwołanie nadzwyczajnego kongresu. Do tej decyzji jednak jeszcze jest czas. A w sprawach mobilizacyjnych to tak samo niebezpiecznem jest spóźnienie o parę minut, jak przyspieszenie. Zdaje się, że wojna światowa tyle militaryzmu nas wszystkich nauczyła...

Egzekutywa tedy zerwała pertraktacje. Chyba słusznie.

Ale co teraz rewizjoniści? Otóż tu należy tymczasem wyrazić tylko życzenie, gorące życzenie: ażeby rewizjonizm nie powziął postanowień takich, których nie będzie mógł naprawić. Wewnątrz organizacji on ma swoje poczesne miejsce i swoje duże znaczenie. Poza organizacją on będzie mógł tylko krzyczeć, ale nie działać. Sam Żabotyński już doświadczył na sobie, jak błędy zasadnicze się mszczą. Tego czasu, który spędził poza organizacją, już nigdy nie odzyska...

Znowu burza w Sejmie

Wywołali ją tym razem konserwatyści z B. B.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 28. 2. (Sin) Jak było do przewidzenia, ostatnie wypadki na terenie komisji wojskowej musiały się odbić żywem echem na plenum Sejmu. Toteż dzisiejsze posiedzenie stało pod znakiem nagromadzonego w ciągu ostatnich dni maetrjału palnego. Wystarczyła iskierka, by spowodować wybuch.

Na wstępie posiedzenia zabrał głos poseł Niedziałkowski (PPS), który w imieniu stronnictw centrolewu odczytał deklarację, uzgodnioną również z Klubem narodowym. Oświadczenie cenrolewu brzmi:

Protest centrolewu przeciwko zajściom na komisji wojskowej

Po złożeniu znanej deklaracji klubu BB, deklaracji, obelżywej dla całego Sejmu, a poprzedzonej szeregiem niedopuszczalnych ataków posłów z BB z trybuny sejmowej na marszałka Sejmu, którego imię otoczone jest w Polsce powszechnym szacunkiem, wywołano na posiedzeniach pienarnych i posiedzeniach komisji wojskowej Sejmu kilka gwałtownych starć o przebiegu obniżającym powagę przedstawicielstwa narodowego. Usiłowano także zdyskwalifikować posła Pająka, podoficera Legjonów rannego na polu bitwy, jako przewodniczącego komisji wojskowej z tego powodu, że poseł Pająk jest zwolennikiem przebudowy naszego systemu obrony narodowej. To usiłowanie zdyskwalifikowania zostało połączone z niesłychanemi w innych parlamentach inwektywami pod adresem człowieka, który przelał krew za niepodległość Polski, któremu Polska przyznała Krzyż Walecznych.

Nie możemy także pominąć formy ataku na posła Trampczyńskiego. Dzieli nas od posła Trampczyńskiego przepaść zupełnie odmiennych poglądów społecznych i politycznych, ale jednak stwierdzamy, że nikomu w Polsce nie wolno zarzucać, jakoby on był kiedykolwiek narzędziem polityki cesarstwa niemieckiego w dawnym zaborze pruskim.

W dalszym ciągu deklaracja stwierdza, że **polityka** BB w obecnej ciężkiej sytuacji gospo**darczej podważa podstawy państwa polskiego i jest lekkomyślną próbą anarchizowania polskiego życia państwowego.**

W imieniu klubu narodowego protestuje poseł **Winiarski** przeciwko ostatnim zajściom na komisji wojskowej i oświadcza, że klub jego poprze usiłowania wszystkich czynników sejmowych, zmierzające do unicestwienia tej akcji.

Awantura z konserwatystami

Zabiera głos poseł **Morawski** (BB grupa konserwatywna), który protestuje przeciwko oświadczeniu posła Stańczyka na ostatniem posiedzeniu Sejmu, obrażającemu ziemiaństwo polskie (jak wiadomo, pos. Stańczyk mówił o „ji zaniu butów carskich" — Uw. Red.). Mówca powołuje się na dzieje Polski, na represje rządu rosyjskiego wobec ziemiaństwa i na krzyże Virtuti Militari i krzyże walecznych, zdobiące pierś ziemian w walce o niepodległość. **Musi więc wyrazić ubolewanie, że marsz. Daszyński uważał za stosowne nie reagować na niczem nieusprawiedliwione obelżywe uwagi posła Stańczyka.**

Podczas ostatnich słów pos. Morawskiego widać zdenerwowanie na twarzy marszałka Daszyńskiego, który po chwili oświadcza:

— Zwracam uwagę pana posła, że na tym punkcie poglądy w Polsce są bardzo rozmaite, zwłaszcza co do ostatnich czasów walk o niepodległość. Nie chcę — oświadcza marszałek — wymieniać nazwisk tych, którzy brali ordery od obcych i którzy szli święcić pomniki największych gwałcicieli naszej wolności!

Słowa te wywołują burzę oklasków na lewicy i — konsternację wśród grupy konserwatystów w klubie BB. Podnoszą się pierwsze głosy protestu. Poseł konserwatywny Piasecki **woła: Skandal, to jest niesłychane! Klasowy marszałek!**

Marszałek przywołuje pos. Piaseckiego do porządku, ten jednak nie przestaje się awanturować.

Marszałek: Przywołuję pana po raz drugi do porządku.

Pos. Piasecki: Nie cofam tego, co powiedziałem.

Marszałek: Przywołuję pana do porządku z zapisaniem do protokołu.

Pos. Piasecki protestuje dalej, w czem pomagają mu posłowie Stadnicki i Morawski.

Marszałek Daszyński do posła Piaseckiego: **Jak pan nie przestanie wyrażać się w sposób obraźliwy, będę musiał wydalić pana z posiedzenia.**

Poseł **Morawski** (do marszałka): **Wypraszam sobie, aby pan w ten sposób przemawiał. To niebywałe wystąpienie!** — Pos. Piasecki protestuje w dalszym ciągu.

Pos. Piasecki wydalony z sali

Marszałek: Wydalam posła Piaseckiego na jedno posiedzenie z izby. Proszę opuścić salę.

W odpowiedzi poseł Piasecki wymachuje rękami w stronę marszałka i pozostaje na sali.

Pos. Morawski: Solidaryzuję się z tem, co powiedział pos. Piasecki. Proszę mnie też wyrzucić! Podobne oświadczenia składają posłowie Kozłowski, Podoski i inni członkowie klubu BB. Pos. Morawski woła w dalszym ciągu: **To nie słychane! Stanowisko pana marszałka jest skandalem!**

W pewnej chwili poseł Piasecki przechyla się w stronę posła Sławka, zapytując go widocznie jak ma postąpić i czy ma opuścić salę. Zaznaczyć należy, że w awanturach brali udział jedynie konserwatyści z BB, podczas gdy reszta klubu, zwłaszcza tzw. obóz niepodległościowy, złożony z dawnych legjonistów, zachowuje spokój, solidaryzując się widocznie ze stanowiskiem marszałka Daszyńskiego.

Pułk. Sławek każe wyjść

Wreszcie pos. Sławek daje posłowi Piaseckiemu znak ręką, poczem poseł Piasecki opuszcza salę. Natomiast poseł Morawski nie przestaje wołać:

— To jest skandal przemawiać w tak klasowy sposób! To nie licuje z godnością marszałka Sejmu.

Wśród wrzawy słychać oderwane słowa marszałka: **Nie miałem na myśli okresu powstań...**

Za posłem Piaseckim wychodzą wszyscy posłowie konserwatywni z klubu BB, poczem dopiero nastaje spokój.

Marszałek: Przystępujemy do porządku dziennego.

Przystąpiono do dyskusji nad nowelą do pragmatyki służbowej dla nauczycieli. Chodzi tu przedewszystkiem o art. 50 pragmatyki, który daje ministrowi prawo przenoszenia stałych nauczycieli „dla dobra szkół", a który, zdaniem opozycji jest wyzyskiwany w celach politycznych. Przedstawiciele opozycji powołują się na przeniesienie dra Janika ze Lwowa do Wadowic, b. posła Zamorskiego do Pińska, posłów nauczycieli Karaua, Werschlera, Utty, b. posła Prószyńskiego itd.

Poseł **Stypiński** (BB) broni po części stanowiska ministerstwa. Ostro występuje przeciwko przenoszeniu „niewygodnych" nauczycieli poseł Próchnik (PPS).

Dokończenie na str. 3-ciej.

Czy Prezydentem Rzplitej może być nadal tylko katolik?

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 28. 2. (Sin.) Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji konstytucyjnej dokonano wyboru pierwszej podkomisji złożonej z 9 osób, która zajmie się całokształtem kwestyj, dotyczących Prezydenta Rzplitej.

Następnie przystąpiono do obrad merytorycznych nad kwestją zastępstwa Prezydenta. Przewodniczący pos. Makowski przypomina, że według obecnej Konstytucji, tj. art. 40, gdzie jest mowa o krótkoterminowem zastępstwie, zastępcą jest Marszałek Sejmu. Według projektu BB. ma być Prezes Rady Ministrów, który na ten czas ustępuje z przewodniczenia Radzie Ministrów. Według projekt Centrum, zastępcą ma być Prezes Trybunału Konstytucyjnego, a według propozycji Klubu Narodowego zastępcą ma być Marszałek Sejmu, a w razie zachodzącej przeszkody Marszałek Senatu.

Wywiązuje się dłuższa dyskusja, w której przedstawiciele poszczególnych odłamów bronią swego stanowiska.

Z kolei przystąpiono do art. 42, który mówi, że jeżeli Prezydent przez trzy miesiące nie sprawuje władzy, Marszałek zwołuje Sejm, aby uchwalić, czy urząd Prezydenta należy uznać za opróżniony. Uchwała taka wymaga 3/5 głosów przy obecności przynajmniej połowy ustawowej liczby posłów. Według projektu BB. uchwałę tę powziąć może nie sam Sejm, lecz i Senat i przy obecności przynajmniej 2/3 ustawowej liczby posłów i senatorów. Według projektu Centrum, dokona tego Zgromadzenie Elektorów, według projektu Kl. Narodowego obie Izby, ale zwykłą większością. W dyskusji zabierali głos posłowie: Piłsudski i Winiarski.

Przystąpiono z kolei do dyskusji nad art. 52, który mówi o uposażeniu. Projekt BB głosi, że listę cywilną Prezydenta oraz uposażenie po ustępieniu z urzędu ustali osobna ustawa. Zabierali głos posłowie Piłsudski i Bitner.

Przystąpiono do art. 53, który głosi, że Prezydent nie może piastować żadnego innego urzędu, ani należeć do składu Sejmu lub Senatu. Projekt Centrum domaga się, aby Prezydent nie mógł również uczestniczyć w zarządzie towarzystw, obliczonych na zysk. Przewodniczący Makowski zaznacza, że tekst przysięgi pozostaje bez zmiany. Według projektu BB zachodzi ta zmiana, że przysięga Prezydenta składana jest w *kościele katedralnym* w Warszawie lub innem mieście polskiem. Nad tą sprawą rozwinęła się ożywiona dyskusja.

Pos. *Czapiński* (PPS) podkreśla, że w ten sposób ustalonoby, że kalwin nie może być Prezydentem. Jest to sprzeczne z zasadą demokracji i tolerancji. Mówca proponuje, *aby wszystko co ogranicza przysięgę Prezydenta albo jej składanie do jednego tylko wyznania usunąć z Konstytucji.*

W dyskusji zabrał głos m. in. pos. *Grynbaum który oświadcza, że wprawdzie sprawa ta ma tylko teoretyczne znaczenie, mimo to jednak nie należy w konstytucji określać wyznania Prezydenta, gdyż byłoby to zaprzeczeniem równouprawnienia.*

W końcu posiedzenia pos. Grynbaum postawił wniosek, by do podkomisji dziewięciu powołać również przedstawiciela Koła Żydowskiego i klubu niemieckiego, w przeciwnym razie bowiem Koło Żyd. będzie musiało wystąpić z osobnym projektem.

Uchwalono powiększyć liczbę członków komisji do 10 i wybrać do niej jako przedstawiciela grupy mniejszości posła Grynbauma.

Następne posiedzenie we wtorek.

Pos. Witos wydany sądom

Warszawa 28. 2. Sin. Sejmowa komisja regulaminowa i nietykalności poselskiej pod przewodnictwem posła Liebermanna postanowiła na dzisiejszem posiedzeniu wydać posła *Wincentego Witosa* z oskarżenia prywatnego o obrazę czci.

Marszałek Daszyński o incydencie

z konserwatystami

Dokończenie sprawozdania z piątkowego posiedzenia Sejmu

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 28. 2. (Sin) Po bardzo długiej **dyskusji** nad pragmatyką nauczycielską, w któ**rej zabrał** m. in. głos pos. Heller (K. Ż.) skar**żąc się na** nieprzyjmowanie nauczycieli żydowskich do szkolnictwa oraz po wyjaśnieniu m.n. **Czerwińskiego, przystąpiono do głosowania. — Odrzucono** wniosek posła Domagały (Str. Chł.) **o skreślenie całego art. 50, natomiast 110 głosami przeciwko 97 przyjęto poprawkę posła St**»**pińskiego, aby z art. tego po słowach „dobro szkoły" skreślić słowa „w której nauczyciel pa**r**cuje".**

Z kolei zabrał głos marszałek Sejmu, wygłaszając następujące oświadczenie:

— Na początku posiedzenia byliśmy świadkami przykrych incydentów. Chcę sprawę tę wyjaśnić. Na jednem z poprzednich posiedzeń nie przywołałem do porządku jednego z posłów, który odwołał zarzut przeciwko jednemu z kolegów, a równocześnie podniósł zarzut przeciwko klasie, do której ów poseł należy. Nie przywołałem go do porządku, kiedy zaś dziś wyrażono w deklaracji ubolewanie, oświadczyłem, że zdania w tej sprawie są podzielone. Nie dotykam historjozofji ani nie chcę zbyt daleko zapuszczać się w czasy dla Polski zbyt ciężkie i bolesne, kiedy Polska była rozdwojona i kiedy jedni wierzyli w możność zdobycia niepodległości, a drudzy tę wiarę stracili i w konsekwencji urządzali się w ojczyźnie, służąc obcemu prawu i najeźdźcy...

Poseł *Birkenmajer* (BB) przerywa: Jak bluszcz "... (aluzja do legendy o rzekomem oświadczeniu posła Daszyńskiego w dawnym parlamencie austrjackim, że Polacy chcą „owiąć się jak bluszcz dokoła tronu cesarskiego" — Uw. Red.)

Marszałek *Daszyński:* Jak? Czego pan chce? Bolesna to i zbyt współczesna epoka, byśmy jej wszyscy nie pamiętali dokładnie. Zbyt wielka to sprawa, by ze stanowiska jednostki występującej choćby jakby marszałek Sejmu oceniać moralnie stanowisko jednych lub drugich, Dlatego właśnie oświadczyłem, że zdania w tej sprawie są podzielone.

Dziś gdy wszyscy cieszymy się niepodległością pragniemy zapomnieć o tamtych ciężkich chwilach, choć nie zapomnieniem bezsilnych i nędznych stworzeń, które zamykają oczy na prawdę.

Po przemówieniu marszałka zabiera głos pos hr. *Żółtowski* (Kl. nar.) który protestuje przeciwko oświadczeniu marszałka na początku po siedzenia. Nikt nie ma prawa potę ć jakiejkolwiek warstwy społecznej. Zarówno utrzymanie bytu narodowego jak i odzyskanie niepodległości jest zasługą najlepszych żywiołów z pośród wszystkich warstw narodu.

Pod koniec posiedzenia zgłosił pos. *Putek* wniosek nagły wzywający komisję administracyjną by do dni 10 złożyła Sejmowi sprawozdanie z obecnego stanu prac nad ustawami samorządowemi. Nagłość wniosku przyjęto mimo sprzeciwu pos. Strońskiego (BB).

Po odczytaniu interpelacyj posiedzenie zamknięto. Z powodu spóźnionej pory odpadła sprawa zniesienia dawnych ograniczeń carskich.

Następne posiedzenie w czwartek dnia 6. marca o godz. 11 przedpoł. marszałek komunikuje, że od przyszłego tygodnia rozpoczyna się sesja budżetowa Senatu, który obradować będzie w godzinach popołudniowych. Ze względu na wspólne z Senatem biuro stenografów Sejm będzie się musiał w tym czasie zbierać przedpołudniem.

Kapitał amerykański interesuje się coraz bardziej Polską

Konferencja prasowa u p. Dewey'a

Warszawa. 28. 2. PAT. odbyła się konferencja prasowa doradcy finansowego rządu i członka rady Banku Polskiego p. Dewey'a, na której p. Dewey po powrocie z Ameryki, Anglji i Francji oświadczył wobec zebranych przedstawicieli agencyj i dzienników, iż może stwierdzić coraz żywsze zainteresowanie się Polską w takich środowiskach gospodarczych, które osobiście odwiedził i gdzie odbył szereg konferencyj o polskich stosunkach gospodarczych, jak N. Jork, Waszyngton, Chicago, Detroit, Londyn i Paryż. Charakteryzując sytuację gospodarczą wyżej wymienionych państw, p. Dewey uważa, iż panuje tam obecnie pewne **zacisze tempa i obrotów, jednak zdaniem jego okres ten ma się już ku końcowi.**

Przechodząc do zanalizowania stosunku Stanów Zjednoczonych do Polski z punktu widzenia zainteresowania kapitału amerykańskiego, p. Dewey stwierdza, **że kapitał amerykański interesuje się coraz poważniej Polską w kierunku finansowania produkcji polskiej w analogiczny sposób, jak to** uczynił ostatnio finansując trans**akcje z zakładami** Lilpop—Lewenstein—Rau. P. Dewey jest przekonany, iż w najbliższym czasie analogiczne transakcje dojdą do skutku, jednak z powodów zrozumiałych nie może wyjawić które konsorcja amerykańskie przystąpią do tych tranzakcyj.

—o—

Niestety — nieprawda

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 28. 2. (Sin) W związku z informacjami jednego z dzienników krakowskich o bliskiej realizacji kilku pożyczek zagranicznych, zaznaczyć należy, że informacje te są **niestety** mocno nieścisłe i przesadzone. Jeśli idzie o wielką pożyczkę rolną, zapowiadaną szumnie przez wspomniane pismo, trzeba zaznaczyć, że chodzi tu poprostu o coroczną pożyczkę angielską, udzielaną Bankowi Rolnemu pod zastaw kampanji cukrowej. Co zaś się tyczy wiadomości o nowej pożyczce zapałczanej rzecz ma się w ten sposób, że o pożyczkę tę zabiega p Filipowicz u Dillona już od 6 miesięcy i że realizacja tej pożyczki jest jeszcze kwestią dalekiej przyszłości.

Koło Żydowskie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 28. 2. (Sin) Dziś odbyło się posiedzenie Koła Żydowskiego. Wszystkie zgłoszone wnioski, a więc pierwszy wniosek o nie przyjęcie rezygnacji posła Grynbauma, drugi, by poseł Grynbaum sam cofnął rezygnację i trzeci wniosek o porozumieniu się z posłem Grynbaumem, w głosowaniu kolejno upadły. Poseł Grynbaum oświadczył, że przyjąłby dalej mandat prezesa w tym wypadku, gdyby Koło wyraźnie oświadczyło, że ostatnie głosowanie było jedynie „chwilowym manewrem taktycznym", a nie ideologicznem „załamaniem się" Koła. Poseł **Farbstein** uważa, że w tej sprawie Koło wypowiedziało się zasadniczo i że nie idzie tu o żaden manewr. Dyskusja nie została ukończona.

Na tropie sprawców porwania Kutiepowa?

Paryż. 28. 2. (AW) **Policja francuska wpadła na trop właściwych sprawców uprowadzenia gen. Kutiepowa. Aresztowania sprawców spodziewają się tu w każdej chwili. Policja zdołała wykryć ślady dzięki zeznaniom pewnej kobiety, która poczyniła ważne obserwacje na jednym z mostów paryskich na Sekwanie i szczegółowo opisała szary samochód i jadących w nim osobników.**

ROZMAITOŚCI.

SZEKSPIR W CYFRACH. Pewien amerykański dziennikarz, w pogoni za „oryginalnym pomysłem", postanowił policzyć wiersze napisane przez Szekspira. Statystyka ta została obecnie ukończona i — kto ciekaw — może sprawdzić naocznie, o ile wielki dramaturg angielski był płodniejszy naprzykład od Göthego czy Mickiewicza. Pozatem, na podstawie tych cyfr, można porównać poszczególne postacie dramatów szekspirowskich między sobą i dojść tą drogą do zgoła nieoczekiwanych wyników. Najbardziej gadatliwym „bohaterem" okazał się w świetle tych „badań" Hamlet, który wypowiada aż 1569 wierszy, prawie równie wymowny jest Ryszard II., którego rola jest tylko o 400 wierszy mniejsza, oraz Jago, złośliwości swoje rozciągający na przestrzeni 1161 wierszy. Wobec nich Otello ze swemi 888 wierszami wydaje się poprostu mrukiem. Co dziwniejsza jednak, to fakt, że kobiety szekspirowskie wydają się nadzwyczaj powściągliwe. Są poprostu wzorem małomówności. Pani Kleopatra naprzykład potrzebuje tylko 600 wierszy, aby spowodować znaną katastrofę historyczną z Antonjuszem. Jest ona jednak wyjątkiem. Desdemona mówi tylko 389 wierszy, lady Macbeth — 261, Julja zaś, zgodnie zresztą z kanonami, obowiązującemi zakochanych, streszcza swój ból serdeczny w 97 wierszach.

PIERWSZY OKRĘT Z TURBINAMI ELEKTRYCZNEMI spuszczony został na wodę w dokach okrętowych w Camden, w stanie New-Yorku. Okręt ten, mogący rozwijać bardzo znaczną szybkość, przeznaczony jest dla komunikacji pomiędzy Stanami Zjednoczonemi a republikami południowo-amerykańskiemi.

NAJNOWSZY TANIEC. Najnowszą sensacją taneczną Londynu, forsowaną przez tamtejszych mistrzów tańca, jako prawdziwy „przebój" tegorocznego karnawału, jest taniec o dziwacznej nazwie „vo-sa-la". Wzorowany on jest podobno na tańcach dzikich Zulusów i wyróżniać się ma oryginalnym krokiem i tempem. Autorzy tego tańca spodziewają się, że podbije on cały świat i stanie się tak samo popularnym, jakim był charleston lub fox-trott. Świetnie. Czy jednak, jeśli dalej iść będziemy tą drogą, po naśladownictwie Zulusów, nie przyjdzie kolei na naśladownictwo dzikich koni stepowych.

NAJWIĘKSZY KOMIN W EUROPIE posiadają zakłady elektryczne w Lipsku. Wysokość jego wynosi 157 i pół metra, a więc komin ten jest wyższy, od wieży katedry kolońskiej a zaledwie o połowę niższy od wieży Eiffla w Paryżu, zaś dwa razy prawie wyższy jest od wieży kościoła Marjackiego w Krakowie, a prawie cztery razy wyższy od baszty Cedergrena w Warszawie.

Dotychczasowy bilans konferencji londyńskiej

(K) Z powodu przewlekającego się rządowego kryzysu we Francji prace londyńskiej konferencji doznały przerwy. Tak mniejwięcej brzmi tenor wszystkich oficjalnych komunikatów. W rzeczywistości można jednakowoż powiedzieć, że ten kryzys we Francji wypadł akuratnie w samą porę, by odwrócić uwagę od mielizny, w której utkwił okręt konferencji morskiej. Gdyby się nie znało dokładnego przebiegu francuskiego kryzysu rządowego, można by nawet przypuszczać, że Tardieu został uproszony przez Mac Donalda, by zainscenizował jakieś małe przesilenie bo sytuacja w Londynie wyglądała już wprost rozpaczliwie.

Dotychczasowy bilans konferencji londyńskiej jest nader opłakany. Szumnie ogłoszono, że kompromis w sprawie ogólnego tonażu flot państw, biorących udział w tej konferencji, jest już prawie że gotowy, ale gdy pojedyńcze państwa wystąpiły ze swemi memorjałami, w których sformułowały swoje żądanie, okazało się, że nie z konferencją rozbrojeniową mamy do czynienia, lecz z konferencją, w której państwa się zastanawiają nad zbrojeniami i nad rozbudową swoich flot.

Sytuacja jest teraz tego rodzaju, że można skonstatować, co od samego początku było pod stawą konferencji, amerykańsko-angielską zgodę i że można liczyć na porozumienie się z Japonją. Oto jedyna pozytywna pozycja tego bilansu, przeciwko której w zwartym szeregu występują same negatywne pozycje. Największe trudności wysuwa tu wciąż Francja, która kwestję rozbrojenia stale łączy z kwestją bezpieczeństwa. Stanowisko Francji popularnie sprecyzował doskonale zwykle poinformowany publicysta z „Matin" p. Jules Sauerwein, który wystąpił z ofertą pod adresem Anglji i Stanów Zjednoczonych. Chcecie koniecznie rozbrojenia — tłumaczy im Sauerwein — ależ bardzo chętnie, zasadniczo przeciwko tej idei niczego nie mamy. Jest to bardzo piękna idea i my pierwsi byśmy jej przyklasnęli, ale musicie zrozumieć, że my na wschodzie mamy potężnego sąsiada, który chociaż jest oficjalnie rozbrojony, ale nieoficjalnie wciąż się zbroi i po pancerniku A już myśli o budowie pancernika B, a na swej południowo-wschodniej granicy mamy bardzo ruchliwego, niespokojnego sąsiada, który Śródziemne Morze uważa za „mare nostro" i w imperjaliźmie widzi jedyną gwarancję swej egzystencji. Jakże więc możemy się rozbroić, mając dwóch tak miłych sąsiadów. Nic nie mamy przeciwko temu, by Anglja i Stany Zjednoczone się porozumiały i albo ograniczyły swe floty, albo też by ją rozbudowały w nieskończoność. Nigdy bowiem ani przez myśl nam nie przechodzi możliwość wojny Francji z Anglją, lub ze Stanami Ziednoczonemi, ale jeżeli żądacie od nas rozbrojenia, dajcie nam pewność, że na rozbrojoną Francję nie rzucą się pewnego pięknego dnia Włochy i Niemcy. Możecie to łatwo uczynić, skoro zagwarantujecie nam nasz stan posiadania i zobowiążecie się walczyć po naszej stronie, jeśli Francja zostanie zaatakowana. Takiemi to syreniemi tonami kusił Sauerwein Anglję i Stany Zjednoczone, ale sprytny francuski publicysta wiedział dobrze, że rola Circe jest jałowa i żadnego nie wzbudzi współczucia w twardym sercu widzów. Anglja by jeszcze być może poszła na jakieś ustępstwa, a w angielskiej prasie lansują nawet obecnie projekt jakiegoś „konsultacyjnego układu", któryby objął gwarancje nie będąc właściwie paktem gwarancyjnym. W myśl tego projektu wszystkie państwa biorące udział w londyńskiej konferencji na wypadek niebezpieczeństwa wojny mają wszczać między sobą dyskusję by wyczerpać wszystkie możliwości zapobieżenia temu niebezpieczeństwu. Wyłoniła się też kombinacja, by zaprosić Niemców do Londynu i wpłynąć na nie, by zaprzestały budowę pancerników. Ale Stany Ziednoczone o tych wszystkich pomysłach nawet słyszeć nie chcą. Amerykański senator Robinson, członek amerykańskiej delegacji, oświadczył że Ameryka chce dalej pozostać w roli tylko obserwatora europejskich wypadków i za żadną cenę nie da się wciągnąć w jakąś awanturę, któraby mogła się skończyć zbrojną jej interwencją, a zresztą pakt Kellogga i właśnie konferencja rozbrojeniowa stanowią zdaniem Robinsona najlepsze gwarancje bezpieczeństwa, tak, że inne sankcje są niepotrzebne.

Oto w ogólnych zarysach obecna sytuacja londyńskiej konferencji morskiej. W najtrudniejszem położeniu znajduje się MacDonald, który chciałby koniecznie londyńską konferencję doprowadzić do jakiegoś pomyślnego końca, by rzucić sukces w dziedzinie polityki zagranicznej na szalę wypadków z dziedziny polityki wewnętrznej. Wytworzyła się bowiem paradoksalne podobieństwo między położeniem MacDonalda, a położeniem Mussoliniego. Tak jak dla faszyzmu polityka zagraniczna stanowi barjerę przeciwko piętrzącym się trudnościom wewnętrznym, tak jak Mussolini musi prowadzić „wielką" politykę zewnętrzną, która służyć ma celom reklamy dla samej koncepcji faszyzmu, tak samo MacDonald zagrożony w swym bycie na terenie polityki wewnętrznej, osaczony z jednej strony przez liberałów, licytujących nieraz labourzystów wysuwaniem daleko idących i w praktyce nie możliwych do przeprowadzenia postulatów, a z drugiej strony przez konserwatystów oskarżających go o zaprzepaszczenie mocarstwowego stanowiska Angiji, musi mieć koniecznie jakiś sukces na terenie polityki zagranicznej. A tymczasem enfant terrible konserwatystów Wilson Churchill zapowiedział MacDonaldowi świętą wojnę. W mowie wygłoszonej na bankiecie angielskich przemysłowców w Londynie niezwykle ostro skrytykował dotychczasową taktykę MacDonalda na londyńskiej konferencji. MacDonald wciąż się usprawiedliwia przed światem, że istnieje angielska flota. Dojdzie do tego, że Anglja będzie miała flotę nie odpowiadającą jej własnym interesom, lecz uwzględniającą życzenia innych krajów. Anglja popadła obecnie w chorobliwą manję składania ofiar. Anglja pod rządami Partji Pracy straciła zaufanie do swej historycznej misji i nie posiada żadnego zrozumienia dla utrzymania swego stanowiska w świecie. Zagranicą utarło się przekonanie, że Anglja pod socjalistycznemi rządami skończyła już swoją rolę i że jest skazana na moralne poparcie jakie otrzymują bezrobotni. Anglja jest jednakowoż jeszcze potężnym narodem i zachowała zdrowy samozachowawczy instynkt, który jej nakazuje, ani piędzi nie ustąpić ze swej pozycji wielkiego mocarstwa w świecie.

Tak brzmi zapowiedź wojny byłego ministra Churchilla. Można się po niej spodziewać gwałtownego ataku partji konserwatywnej na gabinet MacDonalda.

DZIEŃ POLITYCZNY

Delegat Ligi Nar. w sprawie sporu polsko-litewskiego

W niedzielę dnia 2 bm. przyjeżdża do Warszawy wiceprezes komisji komunikacyjnej i tranzytowej Ligi Narodów, p. Vasconcellos, który przybywa do Polski w celu zbadania przeszkód komunikacyjnych między Polską a Litwą, spowodowanych sporem polsko litewskim. Wiceprezes Vasconcelloe bawił niedawno w tymsamym celu w Kownie.

W kalejdoskopie prasy

ECHA MOWY POSŁA Dra THONA

O onegdajszej mowie posła Dra Thona, wygłoszonej na posiedzeniu komisji dla spraw zagranicznych Sejmu, pisze m. in. „Kurjer Polski":

Poseł Thon z punktu widzenia swojego klubu poddał wytyczne polskiej polityki zagranicznej analizie dokładnej i szczegółowej i rozpatrywał ją głównie z punktu widzenia realizowania trwałych podstaw pokoju. Mógł więc stwierdzić z czystem sumieniem, że pod tym względem polityka nasza wykazuje jako metodę szczerość, a jako rezultat doprowadziła do wzmocnienia stanowiska Polski w stosunkach międzynarodowych. Poseł Thon, dał też wyraz wdzięczności ministrowi Zaleskiemu za jego stosunek do sprawy Żydów w Palestynie, a specjalnie wyraził podziękowanie za działalność polskiego konsula generalnego w Palestynie Zbyszewskiego. Jeśli się zważy, jaką siłę międzypaństwową i międzynarodową stanowią Żydzi i jak wielkim i potężnym aparatem propagandowym rozporządzają, zwłaszcza w prasie, trzeba przyznać, że głos przedstawiciela ludności żydowskiej ma swoje znaczenie w dziedzinie oceny wysiłku pokojowego polskiej polityki zagranicznej, której wroga propaganda podsuwa czasem zamiary nieszczere.

ZAPOWIEDŹ ROZPRAWIENIA SIĘ Z „P. BARTLEM

„Naprzód" omawiając ostatnie wydarzenia na terenie sejmowym wskazuje na bezsilność premjera Bartla, i posuwa się do wielemówiącej zapowiedzi pod adresem szefa rządu:

Coraz silniej utrwala się przekonanie, że p. Bartel podjął się rządów bez żadnych gwarancyi, że mu to nie będzie uniemożliwione. Wezwano go, bo nikt inny nie wydawał się odpowiedniejszy do wydostania budżetu: zadanie swe spełnił i może teraz dalej premjerować — do czasu, podczas gdy za jego plecyma wyprawia się takie hece których żaden szanujący się człowiek i żaden szanujący swą godność minister nie pokrywałby swem nazwiskiem i swym urzędem ani przez 24 godzin. Widocznie p. Bartel ma inne zapatrywanie na swą misję — Sejm będzie musiał przekonać go, że jest to mylne i niedające się pogodzić z założeniami zapatrywanie. Nie na takie rzeczy, jak rozprawianie się z p. Bartlem, Sejm sie porywał i zwyciężył.

— **CHRZANÓW.** Dziś w sobotę wieczorem wygłosi członek Egzekutywy tow. dr. A. Weinberger ref. na temat: „Walka idei w Sjonizmie".

—o—

— **„CZARNA KAWA" W „DOMU ARTYSTÓW".** pl. św. Ducha 5., która odbędzie się — jak zwykle — w niedzielę dnia 2 bm., o godz. 6 popoł., zapewni przyjemną i wesołą zabawę bywalcom Związku.

—o—

KINO MUZEUM wyświetla dziś w sobotę o g. 5, 7 i jutro w niedzielę o g. 3, 5, 7 następujący program: „Tarzan i złoty lew", „Rycerze przestworza", „Tygodnik Gaumonta", ponadto wesoła komedja.

KOMUNIKATY

— **ŻYDOWSKI UNIWERSYTET LUDOWY.** Dziś, w sobotę, o godz. 3.30 referat p. Dra Katza n. t. Owi Szac. o godz. 4.30 referat p. prof. Mahlera n. t. Dzieje legionu żydowskiego podczas wojny światowej.

— **IV. WALNE ZGROMADZENIE KOŁA ŻYD. HANDLOWCÓW „HAPOEL"**, przy Związku Żyd. Urzędników Prywatnych wojew. krakowskiego odbędzie się dziś, w sobotę, o godz. 3 popoł. w lokalu własnym, Dietlowska 59, ćf. I. p. z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie, 2) Odczytanie protokołu III. Walnego Zgromadzenia, 3) Sprawozdanie ogólne, 4) Sprawozdanie kasowe, 5) Program naszej dalszej pracy, ref. tow. Dr. O. Menaschego 6) Dyskusja, 7) Udzielenie absolutorium, 8) Wybory nowych władz koła, 9) Ewentualja. Osobnych zaproszeń nie wysyła się.

— **Z. S. M. R. „MASADA".** Dziś, w sobotę zebranie o godz. 3.30 z recytacjami tłumaczeń z hebrajskiego kol. J. Kurtza i D. Gerichtera. Goście mile widziani.

— **„MERKAZ HACEIRIM"** (Krakowska 41). Dziś w sobotę, o godz. 3 popoł. Nadzwyczajne walne zebranie z porządkiem dziennym. Wybory nowych władz.

ZE SPORTU.

— **Ż. R. K. S. „GWIAZDA" — Ż. K. S. „HAGIBOR"** Dziś, w sobotę, w lokalu ŻKS „Hagibor" zawody ping-pongowe o mistrzostwo klasy B. „Gwiazda"— „Hagibor". Początek o godz. 4 popoł.

TURNIEJ GIER SPORTOWYCH. Nadchodząca niedziela przyniesie następujące rozgrywki w turnieju gier sportowych: Wisła—Makkabi i Jutrzenka—Ymca. Ze względu na to, że rozgrywki te są decydującemi dla układu tegorocznej tabeli, wzbudziły one duże zainteresowanie. Mecze te odbędą się w niedzielę 2 bm. o godz. 4 pop. w sali Sokoła.

NA MARGINESIE.

Kilka słów o helleniźmie, judaiźmie i... walce byków

Profesor uniwersytetu warszawskiego Tadeusz Zieliński, znakomity filolog i hellenista, **ale bardzo** kiepski religjolog, autor świetnie i **sugestywnie** napisanej, ale zupełnie fałszywej i **poronionej** książki o helleniźmie i judaiźmie — **obchodził** niedawno temu 70-lecie swych urodzin. Z tej, zapewne, okazji odbył podróż zagraniczną, a pewnego pięknego dnia październikowego wraz ze swoją córką przyglądał się **w Barcelonie** — walce byków. Powróciwszy **do Warszawy, ogłosił** (dlaczego akurat?) w **„Kurjerze Czerwonym"** swe wrażenia hiszpańskie, z których nas w tym związku interesują **dwa końcowe** ustępy, poświęcone walce byków, a zamieszczone w czerwoniaku z dnia 29. stycznia i 3. lutego br.

Mogłoby się zdawać, że człowiek o tak wybitnej kulturze a przytem głęboki chrześcijanin (**zob.** wstęp do dzieła „Hellenizm i judaizm"), jakim jest prof. Zieliński, odwróci się z największem obrzydzeniem od tego barbarzyństwa, jakiem jest bezsprzecznie walka byków. Ale „hellenizm" siedzi widocznie tak głęboko w duszy i całej strukturze intelektualnej p. Zielińskiego, że walka byków, a raczej walka ludzi z bykami nie uczyniła na nim bynajmniej wstrząsającego wrażenia. Po wyjściu z przedstawienia zagadnął swą córkę o odniesione wrażenie. Córka prof. Zielińskiego odparła: „Jest to zapewne zabawa okrutna, ale to sobie uświadamiam tylko przed widowiskiem i po widowisku; podczas zaś samej korridy uwaga moja tak jest pochłonięta zręcznością, zimną krwią i elegancją torerów, że o owem zasadniczem okrucieństwie się jakoś nie myśli".

Znakomity filolog, uczony o światowej sławie a przytem — wedle własnego zdania i uznania — także i religjolog zgodził się zupełnie ze zdaniem swojej córki... A od siebie dodaje:

„Tylu przeciw jednemu. Tak jest; należy jednak dodać, że w każdej poszczególnej potyczce przeciw jednemu jest tylko jeden — i to słaby, wątły człowiek przeciw potwornej sile zwierza. Ale ta siła jest sparaliżowana przez głupotę, owa słabość broniona przez krańcową rozwagę, obliczającą sekundy, części sekund — od części bowiem sekundy zależy ratunek czy zguba człowieka.

A jakiż jest ostateczny wniosek? Gdyby powstał zamiar — jest to niemożliwe, ale niech to będzie t. zw. exemplum fictum — gdyby powstał zamiar zaprowadzenia tych igrzysk u nas w Polsce — sprzeciwiłbym się temu ze wszystkich sił; to jest pewne.

Ale niemniej pewne jest, że jeżeli los mnie kiedy jeszcze zaniesie do Hiszpanji, to na korridy będę chodził bardzo chętnie. Tu bowiem, gdzie ten obyczaj wytryska, że tak powiem z samej duszy narodu, *jego urok jest niezwyciężony*."

A więc — zupełna, niemal entuzjastyczna apologja walki byków. W Polsce wprawdzie — co za koncesja — nie chciałby pan profesor zaprowadzić tego zwyczaju, ale jeśli losy zaniosą go jeszcze kiedy do Hiszpanji, to na korridy będzie chodził „bardzo chętnie", albowiem „ich urok jest niezwyciężony".

„Tak wygląda stosunek „hellenizmu" do jednego z najohydniejszych barbarzyństw, jakie z zamierzchłej przeszłości dotrwały do naszych czasów.

.. teraz przypatrzmy się, jak zapatruje się judaizm na walkę byków. Przed paru laty zwiedził Hiszpanję były nadrabin sofijski a obecnie sztokholmski, Żyd rodem z Polski, znakomity uczony, literat i publicysta dr. Marek Ehrenpreis. Literackie pokłosie tej podróży zebrane jest w prześlicznej książce, która niedawno ukazała się także i w przekładzie polskim (Kraj między Wschodem a Zachodem — Podróż Żyda po Hiszpanji — ze wstępem Alfonsa Paqueta i ilustracjami Gunnara Lindvalla — Nakładem księgarni Marjana Hasklera, Stanisławów — Warszawa 1930).

Będąc w Granadzie, wybrał się dr. Ehrenpreis na korridę. Zacytujmy parę zdań: „...Od początku zwracam całą moją uwagę na publiczność. *Walka sama, zbytecznie mówić, odpycha mnie w najwyższym stopniu. Jest to najobrzydliwsze z wszystkiego, co kiedykolwiek widziałem.* Nie przyszedłem tutaj sądzić, a tylko studjować to ciemne, społeczno-psychologiczne zjawisko... W tem leży właśnie cała sensacja tych walk i zarazem ich deprawujące działanie, że publiczność jest nietylko biernym widzem, lecz bierze także do pewnego stopnia udział w tej walce. W tej chwili znajduję się w „nieprzyjacielskim obozie". Moje ludzkie poczucie solidarności opuszcza mnie, czuję się solidarny z tem katowanem zwierzęciem. Miałem wrażenie, jak by tu zmieniono role: *ludzie zachowywali się jak zwierzęta, a zwierzę robiło w swej bezsilnej rozpaczy wrażenie całkowicie ludzkie...* Arena zamieniła się jakby w *ogromny dom wariatów*. Tam opodal leżał pokonany byk. Miałem dość. I ja czułem się pokonany".

W dalszym ciągu powiada dr. Ehrenpreis: „Nie mogłem również w tej całkowicie nierównej walce dopatrzeć się choćby krzty męskości lub prawdziwego rycerstwa. Jest ona tylko w najwyższym stopniu napinająca, denerwująca i wstrząsająca i *działa niewątpliwie zdziczająco*. Budzi *ciemne atawistyczne instynkty*. Walka byków *znosi owo w najpiękniejszem słowa znaczeniu religijne poczucie łączności z wszelkiem stworzeniem...*".

Wkońcu przypomina Żyd podróżujący po Hiszpanji, że już królowa Izabela chciała usunąć walki byków, że papież Pius V. groził klątwą wszystkim panującym, którzyby walki te w krajach swoich tolerowali, że Godoy, minister Karola IV, wydał w r. 1805 (przed 125 laty!) przemijający ustawowy zakaz walk byków.

Od siebie chcielibyśmy jeszcze przypomnieć niedawną wiadomość z prasy, iż poważniejsi ludzie w Hiszpanji domagają się stanowczo wydania zakazu uczęszczania na widowiska walki byków młodzieży niżej lat 14. Więc już i w Hiszpanji budzi się uczucie zgrozy i odrazy przed temi walkami.

Lecz — o co nam chodzi? O to tylko, aby na marginesie niedawnej dyskusji o helleniźmie i judaiźmie w polskich kołach intelektualnych przedstawić stosunek hellenizmu i judaizmu do jednego z realnych i konkretnych problemów. Taki stosunek więcej mówi, niż całe tomy teoretycznych rozważań.

Hellenizm i judaizm... — bardzo proszę! Panie i panowie wybierajcie! *W. B.*

Copyright by Księgarnia Powszechna Dra Sz. Seidena, Kraków

EDWIN ERYK DWINGER

ARMJA ZA DRUTEM KOLCZASTYM

PAMIĘTNIK Z SYBIRU

Autoryzowany przekład Wandy Kragen

29 (Ciąg dalszy.).

W barakach, o podłodze z ziemi, zamienionej po ostatnich deszczach w jedną kałużę, stoją takie same prycze jak w Ugriszkaja. Naprzeciw nas siedzą dawni mieszkańcy obozu, między nimi garść Niemców. Przyglądają się nam ciekawie, a jeden z nich, hanowerski dragon wysoki, smukły podchorąży podchodzi do nas. — Nazywam się Seydlitz. Czy moglibyśmy wam w czemś pomóc?

— Dziękuję, niczego nam nie potrzeba, prócz spokoju. Ale — czy długo pan już w niewoli? Jeszcze pan świeżo wygląda?

— Od trzech tygodni. Przybyliśmy tu prosto z frontu.

— Co tam słychać? — wyrywa się równocześnie z ust Schnarrenberga i moich. Wachmistrz odsuwa mnie gwałtownie nabok.

Dragon z białemi wyłogami odpowiada. Co, czy to możliwe? Zwycięstwa, same zwycięstwa? W Kurlandji, w Polsce, w Galicji? — Spodziewamy się na zimę pokoju — dodaje wkońcu.

Schnarrenberg prostuje się, jego nabiegła krwią twarz, z pręgami od rzemieni nahaja, uśmiecha się znowu po raz pierwszy od długiego czasu. — Chłopcy — mówi wesoło — zwyciężamy, to grunt! A wszystko inne... — Macha ręką w powietrzu i przytyka wzgardliwie palcami. — Nie, to, najważniejsze!...

Nazajutrz budzi mnie jakaś sprzeczka. — Pan widocznie oszalał? — słyszę głos Poda.

Przecieram oczy. — Co tam takiego, Pod?

Wskazuje na jakiegoś jednorocznego w okularach, smukłego chłopca o dziewczęcej twarzy, który siedzi skulony obok niego, z obnażonym tułowiem. Ten młodzieniec nie może wszy zabijać; słyszałeś już, o czemś takiem? Wybiera jedną po drugiej i stawia ostrożnie na ziemi...

Pan jesteś pewnie pacyfistą, co? — woła Brünn w jego stronę.

Śmiejemy się na całe gardło. — Nie, bratku, radzę ci twych przyjaciół wynieść na pole — inaczej urządzę rzeź na pańskiej własnej skórze! — mówi Pod, gniewnie wymachując szeroką łapą.

W godzinach południowych wszyscy wygrzewają się w słońcu na łące. Na obiad jest chuda zupa i kawałeczek mięsa, wetknięty na patyk. Kto ma szczęście temu dostaje się znośna porcja, ale reszta otrzymuje same kości i ścięgna.

— Nie możnaby tu czego kupić? — pyta Pod ponuro.

Biały dragon, który przyłączył się tymczasem do nas ze swym towarzyszem, małym huzarem z Wandsbeck, potrząsa głową. — Tylko kwas — powiada.

— Kwas? — pyta Blank. — Czy to coś do jedzenia?

— Nie, do picia. Rosyjskie piwo. Ze skisłego razowca, o ile wiem..

— Z razowego chleba? — woła jakiś Bawarczyk. — Na rany Boskie — i to nazywają piwem? Czy ci ludzie w Boga nie wierzą?

Poszedł, by sobie ten trunek zbliska obejrzeć. Trzech ludzi gra w karty, ktoś obcina sobie pazногcie u nóg. — Widziałem przedtem na waszej pryczy ułana — pytam Seydlitza — Czy chory?

— Na czerwonkę — powiada po cichu — Wspaniały człowiek, 45 letni ochotnik. Niejaki Dr. Sieveking, adwokat z Hamburga. Szkoda go...

— Czy tak źle z nim?

— Oddaje już krew..

Któregoś wieczora siada Brünn przy mnie. — Panie chorąży, ja także chciałbym nauczyć się po rosyjsku. Jedziemy wnet dalej, może się przydać, myślę...

Tym razem nie wspominam o książkach, ani o planie nauki — zmądrzałem. Pytam krótko: — Co chcesz wiedzieć? Masz kartkę? Pisz..

— Co znaczy: kocham cię?

— Ja was ljublju...

Zapisuje. — Daj mi całusa?

Mówię mu. — Chciałbym spać z tobą? — ciągnie rzeczowo dalej. I to mu powiadam. Notuje pilnie. - Jeszcze coś? — pytam.

— Nie, dziękuję, to wystarczy... odpowiada krótko i ze zmarszczonem czołem siada opodal i uczy się na pamięć.

Osiem dni później zjawiają się znowu nasze fury na podwórzu. „Natychmiast gotować się do drogi". Cały obóz zostaje opróżniony, również wcześniejsi mieszkańcy muszą odejść. Pozostaje tylko 20—30 ludzi niezdolnych do transportu.

Ustawiamy się w szereg, ale po chwili siadamy w trawie. Zwolna uczymy się, co w Rosji znaczy natychmiast „sejczas". — Znowu przyjdzie do bijatyki — powiadam zmęczony. — Obyśmy już tylko byli w wagonach! Na dolnej pryczy nie wytrzymam...

— Bez obawy, synu — pociesza mnie Pod — Już ja się o to postaram...

Gdy spostrzegam zdaleka zbliżających się kozaków z eskorty, wracam raz jeszcze do baraku z oboma nowymi towarzyszami. Dr. Sieveking leży skurczony na trawie w słońcu, głowę oparł o głaz. Jego bryczesy są sztywne jak deska od krwi i śluzu... Siwe włosy są zmierzwione, kości policzkowe sterczą z wychudłej twarzy, a wargi są całkiem wyschnięte. Chce nam po raz ostatni uścisnąć dłoń, ale może tylko z trudem otworzyć palce. — Idźcie zdrowo, chłopcy — mówi, — patrząc na nas zamierającym wzrokiem. — Idźcie, przyjaciele! I nie zapominajcie o naszej ojczyźnie...

(Ciąg dalszy nastąpi.).

Genjusz gry aktorskiej

Rozmowa z największym artystą współczesnych Niemiec, Wernerem Kraussem

Werner Kraus jest bezsprzecznie największym z żyjących aktorów niemieckich. Mag kunsztu reżyserskiego, Maks Rheinhardt powierza jemu czołowe role „Wielkiego repertuaru“.

O zaletach jego gry scenicznej stanowią talent ogromny i kultura niepospolita.

Głos W. Kraussa wyrażać może wszystkie niuante i finezje mowy i duszy ludzkiej, budzi wszystkie gamy uczuć...

* * *

Adres W. Kraussa trzymany jest w Berlinie w tajemnicy. Numer jego telefonu nie figuruje w książce abonentów. W ten sposób Krauss, podobnie jak i wiele innych „staw“ Berlina, ochronić się chcą przed natręctwem sentymentalnych Niemek i... ciekawością dziennikarzy.

Uprzejmość p. Flertzfelda, dyrektora teatrów Rheinhardta zawdzięczam możność bliższego poznania wielkiego aktora. Jako teren naszego „rendez-vous“ wyznacza mi Werner Krauss swój pokoik w „Deutsches Theater“, półgodziny swój pokoik w „Deutsches Theater“, półgodziny przed rozpoczęciem przedstawienia „Wielkiego Kramu“.

W sztuce Shaw'a kreuje on popisowa rolę króla Magnusa. Interpretacja jego postaci tej godną jest pierwszego artysty teatru Rheinhardt'a. Co za dykcja, co za kult słowa!...

O realizacji scenicznej „Wielkiego Kramu“ przez Rheinhardt'a warto byłoby doprawdy obszernie napisać. Postacie ministrów labourystów zostały jakby stworzone dla tej sztuki... Marja Bard, odtwórczyni roli kochanki królewskiej Orynzii była wyniosła, kusicielska, chytra, pieszczotliwa, kapryśna, kobieca. Była aktorką, pianistką, baletnicą, akrobatką.

Ale powróćmy do Wernera Kraussa, prawdziwego bohatera sztuki Shaw'a, któremu wywiad niniejszy jest też poświęcony.

Podczas naszej rozmowy Krauss przygotowuje wygląd zewnętrzny króla Magnusa, kilku służących teatralnych i szminkarz pomagaąją mu skwapliwie w jego zabiegach. Wszystko się robi z niemiecka starannością i punktualnością.

— Czy nie uważa Pan, że reżyser w teatrze współczesnym coraz bardziej dominuje nad aktorem, czy nie odczuwa Pan „tyranji“ tego wszechwładnego boga?

— Nie wierzę — odpowiada mi Krauss po głębszym namyśle — by reżyser miał prawdziwego artystę zepchnąć na plan drugi... W obrębie ram reżyserji nawet bardzo wielkiego mistrza sceny — aktor zawsze się wyróżni i ton nada sztuce... Jego gra stanowić będzie ostatecznie o mierze powodzenia.

Das Individuum wird stärker sein, als die Idee des Regisseur's.

Werner Krauss przegląda się w lustrze. Biała kamizelka i tużurek króla Magnusa leżą na nim doskonale. Król W. Brytanji, nawet za rządów socjalistycznych powinien wzorową zachować elegancję. Jest ona atrybutem koniecznym gentlemana.

— Cóż Pan sądzi o reżyserji Maxa Rheinhardt'a — pytam.

W. Krauss patrzy się na mnie okiem przenikliwem. Nie spodziewał się widać niedyskretnego pytania. Fakt, że sam należy do zespołu teatrów Rheinhardt'a chyba krępuje go w wypowiedzeniu swej opinji.

— Każda nowa inscenzacja Rheinhardt'a to wydarzenie w świecie teatralnym. Prawda — niejedno już miał on błędne posunięcie — er hat schon welchen Fehlschlag gemacht, ale nawet wówczas poznać było jego lwi pazur. Już nieraz świat mówił: Rheinhardt nie pokaże nam już nic nowego — a jednak potrafi on jeszcze nas zadziwić i pokazać coumie... Rheinhardt to wielki, niezbadany jeszcze fenomen.

W pobieżnym skrócie opowiada mi następnie Krauss o swych główniejszych kreacjach w teatrach Rheinhardt'a, do których zaangażowany został jeszcze w 1913 r.

Co za wielka była to dlań szkoła gry aktorskiej pod okiem mistrza tej miary co Rheinhardt!

— Gdy rozpoczynałem mą karjerę przed 25 laty nie przepowiadano mi sukcesów na scenie. Wogóle uważano w moim rodzinnem mieście Kottbus (tam gdzie wylądowali Levin i Chamberlin po dokonaniu lotu przez Atlantyk) że nie mam przed sobą żadnej przyszłości, jako aktor.

— A wie Pan dlaczego? Dlatego, że mam jasno blond włosy.

Aktor musi mieć ciemne włosy — było powszechnem wówczas mniemaniem, a ja zarówno wtedy, jak i dziś miałem te jasne oto loki...

Werner Krauss się uśmiecha...

Głośny dzwonek oznajmia, że czas już królowi Magnusowi udać się na posiedzenie gabinetu ministrów. Od sześciu miesięcy Berlin oklaskuje jego świetną interpretację w sali teatru na Schuberstrasse huczne rozlegają się oklaski, któremi publiczność stolicy Niemiec darzy W. Kraussa.

Widać blond włosy nie zaszkodziły Kraussowi osięgnięcia szczytów gry i karjery artystycznej.

Ed. Kleinlerer.

Program stacyj radjofonicznych

SOBOTA, 1 MARCA.

Kraków (312,8) 11,58 Sygnał czasu, hejnał, 12,05 Gramof. 13,10 kom. meteor. 15 Kom. gosp. 16,15 Lekcja j. ang. — prof. Stanisławski, 16,40 Gramof. 18 Dla dzieci, (z Warszawy), 19 Rozmait. 19,10 Giełda zboż. 19,25, „Przegl. polityki zagran. ub. tyg.“ —Dr. J. Reguła, 19,59 Sygnał czasu, hejnał, 20,05 „Reminiscencja z ekranu“ — Z Leśnodorski, 20,30 Muz. operetkowa, z Warszawy, (Strauss, Lehar, Kalman, — muz., arje), 22 Fejletj., PAT, 23 Muz. tan. z „Bristolu“ warsz., 24 Hejnał.

Warszawa (1411,7) i **Łódź** (233,8) 20,30 Koncert.

Poznań (334,8) 14 Giełda, 22,15 i 24 Muz.

Katowice (408,7) 10,05 Gramof., 16 Kom. gosp., 16,25 Skrz. poczt. dzieci (listy), 18 Słuchowisko dla dzieci 19 Rozmait., 19,20 Muz. 19,35 „O Prusie“, 20 „Z przyrody“, 20,30 Muz. operetkowa (p. Kraków), 22 Feljet. PAT, 23 Muz. tan.

Wiedeń (516,3) 15, 17.45 Muz. 20 Opera.

Oslo (4934) 14, 17 i 22,10 Muz.

Budapeszt (550) 12,05, 17,40 Muz., 19,30 Opera.

Zeesen (1635) 16,30 i 20,30 Muzyka.

PORADNIA LEKARSKA RADJA.

Szereg lekarzy krakowskich: jak dr. H Biernacka, dr. Feliks, dr. Kosiński, dr. Lifschütz, dr. Gołąb, dr. Joffowa, dr. Medyński, dr. Scharzenbach — przesunie się przed mikrofonem krakowskim, aby w pogadankach, wygłaszanych w odstępach dwutygodniowych, stworzyć „poradnię lekarską“ dla szerokich sfer radjosłuchaczy, którzy niewątpliwie z uznaniem przyjmą prowadzenie tego nowego działu audycji.

Zadanie poradni polegać będzie na szerzeniu znajomości zasad medycyny społecznej i higjeny społecznej. Chodzi o propagowanie tych pojęć i wiadowości, które służą profilaktyce. Lekarze, współdziający w poradni radjowej, zajmą się tedy przedewszystkiem sprawą opieki nad dzieckiem, higjeną wieku szkolnego zasadami postępowania wobec dziecka chorego, następnie walka z chorobami zakaźnemi (w pierwszym rzędzie z gruźlicą), chorobami wenerycznemi, dalej chorobami zawodowemi, ochroną systemu nerwowego dziecka, warunkami zdrowotności pracy itd

W planie jest również udzielanie odpowiedzi na zapytania z dziedziny medycyny, o ile takowe wpłyną.

HANS RIBEAU.

Próba

Profesor Hemmer pragnął sławy. Jak to zwykle bywa w takich wypadkach, do zdobycia rozgłosu nie pomagali mu zazdrośni koledzy, lecz szerokie sfery laików. Profesor Hemmer po dziesięciu latach uciążliwej mozolnej pracy, skonstruował tabelkę, według której z całą pewnością można było określić charakter człowieka.

Do wydania djagnozy potrzebna była miara czaszki, całego ciała, badanie krwi i rozpoznanie grafologiczne. Wyniki tych badań, wciągnięte do odpowiedniej rubryki tabeli, dawały ostateczną nieomylną djagnozę.

Profesor Hemmer wyłożył swoją pracę kolegom, lecz oni śmiali się tylko z niego. Profesor Negatius nawet go obraził. Prof. Hemmer począł więc propagować wyniki swej pracy w formie odczytów dla szerokiej publiczności i zdobył niebywały sukces. — Przeprowadził eksperymenty nad 4.000 osób i ani razu nie omylił się co do diagnozy. Droga do sławy zda się, stanęła już przed nim otworem.

Zdarzył się jednak wypadek następujący:

Dr. Negatius największy jego wróg, odwiedził go pewnego razu i wszczął z nim dyskusję.

— Nigdy nie uwierzę w pańską teorję, — rzekł stanowczo.

— A moje sukcesy? — zapytał Hemmer.

— Pan jest doskonałym znawcą ludzi, — odrzekł Negatius — i djagnozy pańskie nie wypływają z podstaw naukowych, lecz tylko z przypadkowej intuicji.

— Innemi słowy, — odparł oburzony prof. Hemmer, — nazywa pan mnie oszustem, a tablice moje szalbierstwem.

Profesor Negatius uśmiechnął się. Prof. Hemmer uderzył pięścią w stół i po upływie pięciu minut dyskusja między dwoma profesorami przybrała bardzo burzliwy charakter.

— Badaj pan siebie samego, — krzyczał prof. Negatius. — Jeżeli pan to uczyni, wyjdą na jaw rzeczy okropne.

Prof. Hemmer milczał. Doprawdy o tem nigdy nie pomyślał. Zbadał już cztery tysiące osób, — siebie nigdy. Nie wahając się ani chwili, sięgnął po swe instrumenty i tablice, począł mierzyć i liczyć, mnożąc logarytmy ciałek krwi przez średnicę czaszki, a czynił to wszystko pod ścisłą kontrolą prof. Negatiusa.

— Gotowe, — rzekł wreszcie. — Wynik 14.295. Sprawdź pan sam w moich tablicach.

Profesor Negatius przewertował tablice. Wreszcie znalazł liczbę 14.295.

— Wada mózgu, — przeczytał głośno i twarz jego rozjaśniała radością. Przewrażliwiony, niezdolny do samodzielnego myślenia...

— Dość! — krzyknął prof. Hemmer i wyrwał swemu przeciwnikowi książkę z ręki.

Lecz niestety, przekonał się osobiście, że Nr. 14.295 oznaczał człowieka małowartościowego pod względem umysłowym i moralnym. Prof. Hemmer zbladł. Zamknął się w swej sypialni i począł rozmyślać w ten sposób:

1. Przypuśćmy, że teorja moja jest prawdziwa. — W takim razie jestem idjotą. Jeżeli jednak teorja moja jest prawdziwa, niemożliwą jest rzeczą, aby jej twórca był idjotą. Z tego należy wyciągnąć wniosek, że teorja moja jest fałszywa. Wobec czego muszę zniszczyć dzieło mego życia.

2. Przypuśćmy teraz, że teorja moja jest fałszywa. W takim razie nie jestem idjotą. Ale skutek musi być taki sam. Tablice należy spalić.

Po tych rozmyślaniach prof. Hemmer opuścił sypialnię.

— Pan ma rację — rzekł do profesora Negatiusa, — moja teorja jest fałszywa.

To rzekłszy, wziął swoje tablice, które posiadał tylko w jednym egzemplarzu i rzucił je do ognia w piecu.

Prof. Negatius spojrzał na języki ognia, obejmujące tablice i biorąc kapelusz do ręki, rzekł z uśmiechem:

— Tak, cóż to jeszcze chciałem powiedzieć? Ach, tak, przy tych obliczeniach omylił się pan cokolwiek...

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Badanie uzdolnienia pracowników w przemyśle

Czwarty z rzędu odczyt w cyklu prelekcji, urządzonych staraniem Związku Przemysłowców w Krakowie z dziedziny naukowej organizacji pracy, objął kwestję selekcji pracowników oraz badań psychotechnicznych dla stwierdzenia uzdolnienia zawodowego i pozostającego z niem w związku poradnictwa zawodowego.

Prelegent Dr. Rudolf Beres, wyszedł z jednej z ogłoszonych przez Taylora zasad wydajności, mianowicie stosowania odpowiedniego doboru ludzi do danej pracy i streściwszy doświadczenia Taylora przedstawił wyniki pierwszych badań nad nieszczęśliwymi wypadkami w ruchu tramwajowym, które stały się w Ameryce punktem wyjścia studjów psychotechnicznych w przemyśle.

Selekcja ochotników armji amerykańskiej, rozpowszechnienie się lotnictwa i specjalizacja działów technicznych podczas wielkiej wojny dostarczyły dalszych podniet do stosowania tego rodzaju zadań, które następnie odegrały wielką rolę w dziedzinie poradnictwa zawodowego dla inwalidów wojennych.

Współzawodnictwo ekonomiczne ciężkiego okresu powojennego i konieczność podniesienia wydajności pracy przyczyniły się wybitnie do spopularyzowania badań psychotechnicznych w wielkim przemyśle europejskim, a równocześnie wyłania się doniosła socjalnie kwestja badania uzdolnień młodzieży przy doborze zawodu. Szereg państw wprowadza obowiązkowe badania młodocianych przy opuszczaniu szkół powszechnych i poczyna stosować selekcję pracowników w szeregu działów administracji publicznej, jak koleje, poczty i t. d.

Referent przedstawił w dalszym ciągu stan badań psychotechnicznych w Polsce i opierając się na strukturze pracowni krakowskiej demonstruje na aparatach sposoby badań i cele psychotechniki, której zadaniem jest określenie cech fizycznych jednostki, rozpatrywanych pod zawodowym kątem widzenia. Analizie tych cech towarzyszyć musi ustalenie tz. profilu zawodowego tj. zestawienie wymagań danego zawodu, a porównanie dopiero tych stwierdzeń staje się podstawą poradnictwa zawodowego jako ważnej funkcji pokoju społecznego. W miejsce przypadku czy protekcji przy doborze zawodu wprowadza system badania uzdolnień i poradnictwa zawodowego działanie świadome i celowe, oparte gruntownej jednak ostrożnej diagnozie tych właściwości ludzkich, które decydować winny przy obieraniu kierunku pracy życiowej.

Korzyściom stosowania badań psychotechnicznych przy doborze pracowników w przemyśle poświęcił prelegent ostatnią część odczytu, wykazując na rezultatach cyfrowych ilościowe i jakościowe polepszenie produkcji oraz oszczędności przy kształceniu pracowników uprzednio już zbadanych.

W wyścigu narodów o najlepsze wyzyskanie sił ludzkich i osiągnięcie największej wydajności pracy, stosowanie badania uzdolnień i poradnictwa zawodowego zbliżyć nas może do urzeczywistnienia w interesie jednostki i ogółu zbawiennej dewizy Anglosasów „właściwy człowiek na właściwem miejscu". Wykład spotkał się z żywym aplauzem licznego audytorjum.

Najbliższy wykład odbędzie się dnia 4 marca o godz. 6.15 w sali Izby Przem. Handl. na temat „Zasady organizacji biurowej". Referent p. Dr. Tadeusz Spitzer przedstawi najnowsze metody pracy w biurach zagranicznych oraz praktyczne wyniki przystosowania tych metod w przedsiębiorstwach krajowych. Ze względu na temat interesujący nietylko przemysł, ale i władze rządowe i autonomiczne wykład ten budzi wielkie zainteresowanie.

—o—

Ceny drewna

Izba Przemysłowo- Handlowa we Lwowie podaje następujące ceny średnie targowe w obrocie krajowym loco wagon stacja załadowcza w województwach Lwów, Tarnopol i Stanisławów: drewno dębowe kloce od 3 m długie i wyżej od 50 cm. średnicy i wyżej kl. I — zł. 138, kl. II — zł. 75, kl. III — 53, 40 do 49 cm. średnicy 115 — 74 — 58, 30 — 39 cm. średnicy, 68 — 48, materjał rżnięty 3 m. długości i wyżej: boulsy w bloki złożone zł. 250 — 195, brusy nieobrzynane 150 — 110, deski 130 — 98, deski brusy i brusy obrzynane towar paryski od 2 i pół m. w górę 260 — 230, krajowe od 1 m. długości 160 — 103, fryzy krótkie 252 — 185 — 130, długie 262 — 225, drewno kantowe według umowy, deszczułki i fryzy posadzkowe od 4 do 12 cm. szerokości za 1 m. kw. 12 — 11; drewno jesionowe wymiary jak przy drzewie dębowem: kloce zł. 140 — 100, 95 — 65 — 50, boulsy 230 — 185, brusy 180, deski nieobrzynane 165, obrz. 130; drewno brzostowe: kloce od 50 do 40 cm. średnicy zł. 70 od 39 do 20 cm. — zł. 50, materjał rżnięty boulsy 150, brusy i deski nieobrz. 120, obrz. 100; drewno jaworowe: kloce zależnie od średnicy 130 — 90 65 zł. drewno bukowe: kloce zdrowe tartaczne rżnięte nieobrzynane od 2 m. i wyżej długości po 26 mm. grubości i wyżej zł. 100; drewno olchowe: kloce 22 do 29 cm. grub. zł. 55 — 40, od 30 cm. i wyżej zł. 80 — 50, materjał rżnięty zależnie od grubości i szerokości zł. 150 — 155 — 165; drewno brzozowe: kloce wymiary jak przy olchowem zł. 80 — 70; drewno osikowe: do 21 cm w odczubie (celulozowe) zł. 45, od 30 cm w od czubie i wyżej zł. 70; drewno opałowe: za 10 tys. kg drewna przeschniętego bukowego, grabowego i jaworu zł. 280, dębowego, brzeziny i olszyny 260 zł., osikowego, jodłowego i świerkowego 220, sosnowego 300 złotych.

Ze światowych rynków cukru

Na światowych rynkach cukru, notowania cen wykazują nadal niski poziom. Do przyczyn ogólnych tej depresji, dołączyły się jeszcze inne powody, a więc: 1) wiadomość, że pogłoski, jakoby szkody wyrządzone na Jawie przez suszę, wyrażały się w cyfrze 300,000 tonn, są mocno przesadzone i może być mowa najwyżej o jakich 125,000 tonn cukru, o które zmniejszy się prawdopodobnie produkcja jawajska, 2) wiadomość, że plan zaproponowanego plantatorom przez prezydenta Machado dobrowolnego ograniczenia tegorocznej produkcji kubańskiej upadł, ponieważ zbyt wielu miał przeciwników, 3) pogłoski, jakoby kubańskiemu przemysłowi cukrowniczemu udało się uzyskać w bankach amerykańskich pożyczkę w wysokości 35 milj. dol. na sfinalizowanie bieżącej kampanji bez warunku ograniczenia produkcji do 4 milj. tonn.

Sfery cukrownicze oczekują z niecierpliwością pierwszych ścisłych szacowań tegorocznych obszarów buraczanych, gdyż będzie z tego wiadomo, czy niektóre kraje europejskie zdecydowały się na uszczuplenie plantacyj, albo też nawet na utrzymanie takowych przez kilka lat na obecnym poziomie. Sprawa międzynarodowej konferencji sanacyjnej, która ma się odbyć w kwietniu w Brukseli, nie nastraja zbyt optymistycznie, ponieważ uczestnictwo Jawy nie jest jeszcze zapewnione.

—o—

POWRÓT P. DEWEY'A. Onegdaj p. Dewey, doradca finasowy rządu polskiego powrócił wraz z małżonką do Warszawy. P. Dewey bawił od 19 grudnia ub. r. zagranicą, zwiedzając Szwajcarję, Francję, Anglję i Stany Zjednoczone, gdzie w poważnych kołach wygłosił szereg odczytów o położeniu gospodarczem Polski, jak również odbył liczne konferencje. W drodze powrotnej p. Dewey zatrzymał się w Londynie 4-ry dni, przeszło tydzień w Paryżu, gdzie odbył liczne konferencje z wybitnymi przedstawicielami angielskiego i francuskiego świata finansowego.

TO I OWO.

FABRYKANT PERFUM PRZECIWKO POECIE.

Znany pisarz węgierski Franciszek Molnar w swej komedji „Raz, dwa trzy" każe swemu głównemu bohaterowi jakiemuś generalnemu dyrektorowi polecić swej stenotypistce perfumy „Molyneux 22". Ten generalny dyrektor poucza dalej swoją stenotypistkę, że perfumy, Molyneux 22 są o 80 procent tańsze i 37 procent pachną przyjemniej niż perfumy „Chanel 8". Otóż paryska fabryka Chanel zaskarżyła Molnara do sądu w Budapeszcie i zażądała przedewszystkiem skreślenia tego ustępu z tekstu komedji oraz 20 tysięcy pengö tytułem odszkodowania za moralną i materjalną szkodę, jaką firma poniosła z powodu krytyki swego fabrykatu przez Molnara. Doszło do rozprawy, a na pierwszej audjencji prawny zastępca Molnara zażądał oddalenia powoda ze skargą, ponieważ dąży wyraźnie i celowo tylko do reklamy swej fabryki. Zastępca powoda stanowczo przeciwko temu zaprotestował, a trybunał narazie odroczył sprawę.

CHIŃCZYCY PROTESTUJĄ PRZECIWKO HAROLDOWI LLOYDOWI.

Donieśliśmy już o wyświetleniu pierwszego dźwiękowca z Haroldem Lloydem w głównej roli. Film ten wyświetlono też w Szaghaju. Chińska publiczność oburzona była treścią filmu, który m. in. przedstawia życie przemytników opium w chińskiej dzielnicy San Francisko. Chińczycy uważali to za obrazę chińskiego honoru narodowego i dali głośny wyraz swemu oburzeniu, tak, że musiała wkroczyć policja.

WIEDEŃSKI BARON ROTSZYLD DAROWAŁ MUZEUM KROKODYLA.

Wiedeński baron Rotszyld wybrał się niedawno na polowanie do Afryki. Onegdaj z Afryki nadszedł dla Naukowo Historycznego Muzeum we Wiedniu podarunek Rotszylda, a mianowicie upolowany olbrzymi krokodyl. Obok krokodyla przysłał Rotszyld jeszcze wiedeńskiemu muzeum bardzo rzadki okaz afrykańskiego strusia.

CZŁOWIEK MUSI SIĘ STAĆ MASZYNĄ.

Znany sowiecki ekonomista Larin oświadczył, że przemysł Sowieckiej Unji w najbliższych pięciu latach musi mieć pięć miljonów nowych robotników. Z powodu braku sił roboczych okaże się konieczność zatrudnienia w przemyśle kobiet. Z powodu kolektywizacji rosyjskiej wsi chłop nie będzie już więcej emigrował ze wsi do miasta, co się właśnie może odbić na gospodarczem życiu całej sowieckiej unji. By temu właśnie niebezpieczeństwu zapobiec, otworzy się szeroko bramę dla pracy kobiet w przemyśle. Trzeba będzie jednakowoż kobiecie to ułatwić i dlatego trzeba będzie dążyć do kolektywizacji życia miejskiego. A więc po miastach powstać muszą domy o kolektywnem gospodarstwie domowem. Te kolektywne gospodarstwa domowe rząd otoczy swoją specjalną opieką, by ułatwić im prowadzenie gospodarki, wychowywanie dzieci itd. Jednem słowem zbliża się w Rosji era kolektywnego człowieka. Do tej kolektywizacji życia w Rosji wnet wrócimy.

Prezydent Sokołów w Katowicach

Dzień pobytu prez. Sokołowa w Katowicach był **żywiołową** manifestacją Żydów zamieszkałych na Śląsku. Nieprzejrzane tłumy ludności żydowskiej przybyły na dworzec, by powitać prezydenta Egzekutywy sjonistycznej. Kiedy w oknie wagonu ukazał się Nachum Sokołow, wszyscy zebrani zaintonowali „Hatikwę“. W sali przyjęć hotelu „Monopol“ członkowie zarządu gminy wyznaniowej z p. Altmanem na czele powitali w imieniu ludności żydowskiej prez. Sokołowa. Po krótkim wypoczynku wziął prez. Sokołow udział w przyjęciu urządzonem przez członków Komitetu Lokalnego i Komitetu Keren Hajesodu We wtorek, o godzinie 11'30 złożył prez. Sokołow w towarzystwie prezesa sjońskiego Komitetu Lokalnego Alfreda Müllera i wiceprezesa Ignacego Riegera wizytę p. wojewodzie śląskiemu drowi Michałowi Grażyńskiemu. Po audjencji odbyło się uroczyste przyjęcie w sali obrad gminy żydowskiej, gdzie zebrali się członkowie zarządu gminy, przedstawiciele Rabinatu, prof. Fogelmann oraz reprezentanci wszystkich żydowskich instytucyj lokalnych. Imieniem zarządu gminy przywitał prez. Sokołowa p. Bruno Altmann, w imieniu rabinatu przemówił rabin dr. Fogelmann. Mowcom serdecznie podziękował prez. Sokołow, wskazując na okoliczność, że w Katowicach odbyła się pierwsza konferencja „miłośników Sjonu“ O godzinie 1 w poł. odbył się w apartamentach stow. Concordia obiad wydany na cześć Gościa przez p. Alfreda Müllera. W obiedzie tym wzięli udział przedstawiciele żydowskich Instytucyj z zarządem gminy w Katowicach na czele, reprezentanci niemal wszystkich gmin żydowskich Górnego Śląska, przedstawiciele organizacji sjonistycznej z niemieckiego Śląska oraz wszyscy deklaranci na Keren Hajesod Obecnych przywitał p. Alfred Müller, poczem przemawiali imieniem gminy żyd. w Katowicach, dr. Rapaport imieniem gminy w Królewskiej Hucie, rabin dr. Kohlberg imieniem komitetu Keren Hajesod w Katowicach p. Jerzy Neumann, imieniem organizacji sjonistycznej w Bytomiu Arnold Wiener imieniem centrali Tarbutu prof. dr. Rosenhek, a w końcu imieniem rabinatu prof. dr. Fogelmann. Wkońcu zabrał głos prez. Sokołow, omawiając obecny stan pracy w Palestynie. Po przemówieniu prez. Sokołowa szereg osób złożyło deklarację na rzecz Keren Hajesodu.

O godzinie piątej popołudniu odbyła się w hotelu „Monopol“ konferencja prasowa z udziałem prasy śląskiej i prasy żydowskiej. Na konferencję przybyli reprezentanci: „Polski Zachodniej“, „Polonji“, „Ilustrowanego Kurjera Codziennego“. „Polski Jutrzejszej“, „Gazety Robotniczej“, „Kurjera Porannego“, „Katowitzer Zeitung“, „Oberschlesischer Kurier“, „Wirtschafts- Korespondenz“. „Wiener Journal“, „Berliner Tageblatt“. z żydowskich pism przedstawiciele „Hajntu“, „Momentu“, „Zaglembier Lebon“, „Zaglembier Zeitung“ i „Jüdisches Volksblatt“. Pozatem przybył kierownik katowickiego oddziału Polskiej Agencji Telegraficznej i Agencji Wschodniej. Obecnych imieniem Org. Sjonistycznych przywitał korespondent „Nowego Dziennika“ referent prasowy tow. Lion, który zapoznał obecnych z celem przyjazdu prez. Sokołowa do Polski.

• Prez. Sokołow wygłosił następnie krótkie ekspose, w którem wskazał na wielkie zainteresowanie się prasy sprawą odbudowy Palestyny. Na zapytania skierowane przez poszczególnych przedstawicieli, a tyczące się tempa odbudowy i kwestji arabskiej w Palestynie, odpowiedział wyczerpująco prez. Sokołow. Poczem w imieniu zebranych podziękował prez. Sokołowowi kierownik katowickiego oddziału Polskiej Agencji Telegraficznej za jego wywody i świetne ekspose

O godz. 8'30 odbyła się w sali Powstańców uroczysta Akademja Palestyńska. Sala przepełniona była po brzegi. Akademję zaszczycili swą obecnością przedstawiciele władz wojewódzkich i komunalnych. Zagail ją świetnem przemówieniem polskiem prezes Egzekutywy sjon dla zach Małopolski i Śląska dr. Schwarzbart, poczem kolejno prez. Sokołowa witali: p. Arnold Wiener, imieniem Komitetu Okręg. Org. Sjonistycznych niemieckiego Śląska Górnego, Eisenberg imieniem Komitetu Lokalnego Org. Sjonistycznej w Katowicach, inż. Żmigród imieniem Stowarzyszenia Kupców Górnego Śląska, rabin Hager imieniem Sjonistycznych Org. Zagłębia Dąbrowskiego i p Rottnerowa imieniem „Wizo“ Następnie wspaniałe przemówienie na temat „Nasza teraźniejszość i przyszłość w Palestynie“ wygłosił prez Sokołow.

Odśpiewaniem „Hatikwy“ i „Techezakna“ zamknięto tę piękną uroczystą akademję.

Po akademji odbył się w restauracji „Piccadilly“ bankiet wydany przez Org. Sjonistyczną na cześć Pana Prezydenta z udziałem wszystkich delegatów Org. Sjonistycznych. Bankiet ten przeciągnął się do godziny 2-ej w nocy. I. L.

Rząd palestyński stwierdza dodatni wpływ kolonizacji rolniczej

Departament rolniczy Rządu palestyńskiego **ogłosił** obecnie charakterystyczne sprawozdanie z okręgu jaffejskiego. Sprawozdanie zawiera dokładny przegląd prac jedynastu żydowskich, pięciu arabskich i jednej niemieckiej wsi **oraz** rolniczej szkoły w Mikwe Izrael. **Wskazując**, że przed czterdziestu laty cała dolina Sarońska była opustoszała i pokryta wydmami piaszczystemi, dowodzi w sprawozdaniu, że obecnie dolina ta jest źródłem bogactwa Palestyny. Ostateczna konkluzja sprawozdania brzmi nstępująco: „Żydowska kolonizacja wpłynęła bardzo dodatnio na rozwój wsi arabskiej. We wsi arabskiej Szeika Muchanis posługują się niemal wszyscy robotnicy rolni europejskiemi narzędziami i najlepszemi maszynami rolniczymi. Nauczyli się oni od Żydów nowoczesnych form uprawy pomarańcz uprawy roli i to spowodowało zwyżkę wartości ziemi“.

Na co zużyto pieniądze Funduszu pomocy dla Palestyny?

Jak wiadomo, komitet zarządzający **funduszem** pomocy w Palestynie, przebywa **w Londynie**. Ostatnio komitet palestyński **złożony z** pułk. Kisha, Rutenberga i Hekstera **przedłożył** komitetowi londyńskiemu szereg **propozycyj** w odniesieniu do pracy Funduszu pomocy **w Palestynie**. W obecnej chwili nie można **jeszcze** ujawnić całego planu. Narazie przyznał **komitet** londyński w porozumieniu z **komitetem w** Nowym Jorku następujące sumy: **Dla pomocy** konstruktywnej 130 tys. f. szt. **Odbudowa kolonji** Kfar Uria, Hulda, Artuf, Moza — **650,000** f. szt., dla Safedu 25,000 f. szt., dla **konsolidacji** sytuacji gospodarczej a Hajfie i **Jerozolimie** w związku z planem budowy nowej **dzielnicy** żydowskiej — 50,000 f. szt Budowa **ulic telefonów**, domów gminnych, zakupno **gruntów**, kredytu dla handlu i przemysłu **109,500 f. szt.** Sprawa wypłaty odszkodowań **poszczególnym** jednostkom została narazie odroczona do **czasu** załatwienia tej sprawy z rządem **palestyńskim**. Komitet oczekuje jeszcze **definitywnych** wniosków w sprawie Hebronu.

Bibljoteki wyższych zakładów naukowych

Ogółem w Polsce jest 19 bibljotek **naukowych** (przy wyższych uczelniach), liczących **2,562.000** tomów.

Na pierwszem miejscu — pod względem **bogactwa** księgozbioru — stoi uniwersytet **warszawski** (rok założenia 1817); posiada on w swej **bibljotece** 749,000 tomów. Drugie miejsce zajmuje **uniwersytet Jagielloński** w Krakowie (**założony na początku** XV stulecia), którego księgozbiór **liczy** 532,000 tomów. Trzecie miejsce przypada **uniwersytetowi poznańskiemu** (1919) z jego **337,000 tomów**, za którym kroczy uniwersytet **Jana Kazimierza** we Lwowie (założony w 1785) i **Stefana Batorego** w Wilnie (1861); **posiadają one po 328** tys tomów. **Katolicki uniwersytet w Lublinie posiada** tylko 40,000 tomów.

Inne zakłady naukowe posiadają **znacznie skromniejsze** bibljoteki, niż 5 głównych **uniwersytetów** państwowych. Najzasobniejszy **księgozbiór ma Wyższa Szkoła Handlowa w Warszawie; liczy** on 71.000 tomów. **Politechnika lwowska ma 63.000** tomów, warszawska 51,000 **Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego** posiada 16.000 dzieł, **Wolna Wszechnica Polska 11,000, Szkoła Nauk Politycznych w Warszawie 3,150.**

TEATRY ŚWIETLNE I DŹWIĘKOWE

SZTUKA: „Władczyni miłości“.
UCIECHA: „Zaklęta rzeka“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

BAGATELA: „Kult ciała“.
CORSO: „Ludzie bezdomni“.
NOWOŚCI: „Kult ciała“.
WANDA: „Halka“.
WARSZAWA: „W zaułkach Marsylji“.

Czy tylko pomniejsi?

Na marginesie recenzyj polskich o „Mirli Efros“

Zdajemy sobie z tego sprawę, że wystawianie sztuk żydowskich na scenach aryjskich (nietylko w Polsce, ale w o wiele większej jeszcze mierze zagranicą: we Francji, w Niemczech!) idzie teraz w parze z pewnego rodzaju „modą“ i — haussą na mniejszy, lub większy — — „egzotyzm“. Lecz i to prawda, że ta „moda“, czy „possa“ wyjść jednak w pewnej mierze może na wzajemne poznanie się, a więc i zbliżenie, zrozumienie, a więc: na pożytek.

Bo choćby taki (S) z „**Czasu**“, gdzie w recenzji z „Mirli Efros“ czytamy m. in.:

> „Ghetto polskie o tysiącu gniazd jest, jak stwierdzili socjologwie amerykańscy i niemiecy, rezerwoarem talentów żydowskich dla całego świata.“

Z tem możemy się oczywiście zgodzić, jak też i z tem, że — jak pisze p. (S.) — „**ghetto polskie jest niewyczerpane. Najmniej korzysta z jego talentów Polska**“. Całkiem słusznie: zwłaszcza, jeśli idzie o ostatnią część zdania. Najmniej korzysta z tych talentów Polska!...

Ale już następne zdanie zdradza niewiedzę albo też złą wolę: „Pomniejsze (talenty) działają na użytek własnych ziomków“. Nie mamy przesadnych pretensyj, by teatralny recenzent „Czasu“ był znawcą literatury hebrajskiej, czy żydowskiej. Ale tego po profesorze uniwersytetu oczekiwać można, by skoro przedmiotu nie zna, ostrożniej i mniej lekkomyślnie szafował sądami, mającemi pozór „pewników“. Bo p. (S) piśmiennictwa żydowskiego widocznie nie zna, skoro uważa, że tylko „pomniejsi“ twórcy żydowscy tworzą w własnym języku. Trudnoby nam było zgodzić się z tem, że w piśmiennictwie hebrajskiem n. p. Achad Haam, Czernichowski, Bialik, Friszman i t. d., a w żydowskiem Szalom Alejchem, Perec, Anski, Opatoszu, Lejwik i in. to — pomniejsi. Możnaby o nich tyle tylko powiedzieć, że to talenty szczersze, odważniejsze i więcej w sobie ludzkiej godności mające, niż pisarze i twórcy, którzy dziś jeszcze pchać starają się tam, gdzie niezbyt chętnie są widziani...

W każdym jednak razie i ten głos „Czasu“, względnie jego sprawozdawcy jest niejakim krokiem naprzód. Być może, że za ogólnym, nieco rozsądniejszym dziś. prądem — idącym — ale w każdym razie krokiem naprzód.

A sprawozdawca „**Kurjerka**“? Oto „tenor“ jego wywodów

> „Można zagrać „Sędziów“ w żargonie, można także wystawić „Wesele“ po francusku, można w polskim teatrze pokazać „Dybuka“, lub „Dzień i noc“ Anskiego lub „Golema“, bo sztuki te oparte na folklorze i z niego wyrastające, zahaczają przecież ustawicznie o problemy ogólno-ludzkie i ukazują perspektywy dalekie. Ale natomiast nonsensem będzie zawsze wystawienie „**Krowoderskich zuchów**“ po angielsku, „Krakowiaków i Górali“ lub „Wesela na Kurpiach“ po żydowsku a **Mirli Efros**“ po polsku. Polski aktor z przyprawionym garbatym nosem i białemi „cycełesami“ wyglądającemi z pod kamizelki będzie równie nieprawdopodobny i absurdalny, jak Żyd w kierezji krakowskiej i z pawiem piórem na czapce. To są granice przyrodzone.“

Recenzent (rz.) ma jednak widocznie jakieś wyrzuty sumienia bo w dalszym ciągu wywodów wyraża nadzieję, że „Nowy Dziennik“ nie poczyta mu jego wątpliwości za dowód antysemityzmu.

Nie, tym razem nie dopatrujemy się w wywodach p. (rz) specjalnego jakiegoś antysemityzmu. Ale dopatrujemy się czegoś innego i to mu zarzucamy: widzimy w tem politykę teatralną, która posuwa się do tego, że każe sprawozdawcy zapomnieć i pominąć tak świetną kreację, jaką stworzyła jedna z czołowych dramatycznych artystek polskich: Wanda **Siemaszkowa.**

To trudno: politykowi wszystko wolno...

Recenzja „**Naprzodu**“ nie wybiega najzupełniej poza ramy krótkiego reporterskiego sprawozdania. — „**Głos Narodu**“ recenzji z „Mirli Efros“ nazajutrz po przedstawieniu nie zamieścił: być może dlatego, że nie chciał tego numeru specjalnie „zażydzić“, bo zamieścił właśnie wtedy obszerne i choć stronnicze, to jednak silące się na życzliwy objektywizm obszerne sprawozdanie z I. Wystawy żydowskich plastyków w Krakowie. Ten „objektywizm“ postarał się „Głos Narodu“ przekreślić w zamieszczonej z opóźnieniem recenzji z „Mirli Efros“. Pan F. O. spreparował na

W obliczu doniosłych projektów ustawodawczych

Unifikacja ustawodawstwa polskiego poczyniła w roku 1929 poważne postępy. W ciągu tego czasokresu wydana została ustawa o ustroju sądów powszechnych, a obok niej jednolity kodeks postępowania karnego. W ten sposób prawodawca nasz zunifikował podstawy ustroju sądowego w całem państwie, a jednocześnie zunifikowana została doniosła dziedzina przepisów o postępowaniu karnem. Przed Komisją Kodyfikacyjną leżą w dalszym ciągu zadania niesłychanie rozległe. Krótko mówiąc, unifikacji wymaga proces cywilny oraz całe prawo materjalne tzn kodeks cywilny, handlowy i karny. Praca Komisji Kodyfikacyjnej odbywa się w warunkach trudnych, a z uwagi na doniosłość przedmiotu pośpiech nie może tu być wskazany.

Praca Komisji Kodyfikacyjnej potrwa niewątpliwie czas dłuższy, ale, jak wieść niesie, pewne doniosłe projekty ustaw są już przez Komisję przygotowane i można oczekiwać, że jeszcze w tym roku znajdą się one w parlamencie Do tych „bliskich“ ustaw zaliczyć należy w pierwszym rzędzie **kodeks postępowania cywilnego**. Ta ostatnia ustawa ureguluje i zunifikuje doniosłą dziedzinę norm procesualno- cywilnych. Zaznaczyć w tem miejscu wypada, iż zwłaszcza w dziedzinie procedury cywilnej życie gwałtownie woła o reformy Przedewszystkiem procedura egzekucji wyroków wywołuje nieustanne sarkania wierzycieli Terminy przy wyznaczaniu licytacji winny być skrócone. Postępowanie tzw klauzulowe z weksli protestowanych zawiera w sobie poważne niebezpieczeństwo, iż dłużnik w ciągu 3 dni udzielonych mu do zapłaty, licząc od daty doręczenia nakazu egzekucyjnego do dnia zajęcia, zdoła ukryć wszystkie swe ruchomości.

Należy przypuszczać, iż nowa procedura usunie powyższe dotkliwe dla życia gospodarczego braki i przekształci postępowanie egzekucyjne w duchu potrzeb zawsze żywo pulsującego obrotu handlowego.

Jest jeszcze jeden projekt ustawy niezwykle doniosłej, a mającej niezadługo wejść pod debaty parlamentarne. Jest to **ustawa o organizacji palestry**.

Kwestja organizacji palestry, jak czytamy w artykule wstępnym „Gazety Sądowej Warszawskiej“ Nr. 1. z 1930 r., jest sprawą niesłychanie trudną. Łączy się z nią przedewszystkiem — czytamy dalej — kwestja numerus clausus. Nadmiar adwokatów sprowadza istotnie obniżenie poziomu zawodowego i intelektualnego członków palestry, przyczynia się więc istotnie do zmniejszenia powagi stanu. To też interes państwa i społeczeństwa, jak podkreśla „Gazeta Sądowa“, wchodzi tu w grę i wysuwa się na czoło zagadnienia. W związku ścisłym z tym problemem przeludnienia w adwokaturze stoi sprawa reformy aplikacji adwokackiej. W sferach prawniczych mówi się dziś o tem bardzo wiele. Niektóre prowincjonalne Rady Adwokackie, jak wieść niesie, stosują już restrykcje wobec nowozgłaszających się aplikantów. Stołeczna Rada Adwokacka poczyniła też pewne kroki w kierunku rozwiązania tego drastycznego zagadnienia w jednym z ostatnich swych komunikatów, zwróconych do członków W każdym razie wszystko to są półśrodki, sprawa zaś napływu do adwokatury musi być rozważona i uregulowana wszechstronnie z uwagi na wchodzący w grę z jednej strony interes powagi korporacji, z drugiej zaś na przyszłość naszej młodzieży prawniczej, której po latach pracy i studjów nie można pozbawiać podstaw egzystencji.

Jak z powyższych uwag widzimy, stoimy w obliczu doniosłych dyskusyj i rozstrzygnięć ustawodawczych, któremi szersza opinja publiczna winna się bezwarunkowo zainteresować ze względów społecznych i... egoistycznych. **K. Kl.**

Pacjenci „cudotwórcy“ Zeileisa w obronie swego mistrza

(-si) Kampanja przeciwko cudotwórcy z Gallspachu w Górnej Austrji Valentinowi Zeileisowi, o którym już kilkakrotnie pisaliśmy, trwa na całej linji Tak przeciwnicy jak i zwolennicy Zeileisa bombardują opinję publiczną sążnistemi artykułami enuncjacjami, wywiadami i odczytami, a rząd austrjacki dotychczas jeszcze nie wydelegował komisji, któraby całą tę tajemniczą sprawę należycie wyświetliła. Kanclerz Schober po swym powrocie z Berlinie, przed swym wyjazdem do Paryża, ma inne troski. Wszak zwołał obecnie gospodarczą konferencję tak przemysłowców jak i organizacyj robotniczych, by zastanowić się nad sposobem zwalczania wzrastającego w Austrji bezrobocia. Zrozumiałą więc jest rzeczą, że Schober nie okazuje wcale zainteresowania dla afery Zeileisa, która jednakowoż publiczną opinję w Austrji o wiele żywiej zajmuje niż wielkie problemy polityki zagranicznej czy wewnętrznej.

Narazie ofenzywa przeciwko Zeileisowi przybrała na siłach. Zeileis nie daje jednak za wygraną i broni się zaciekle Onegdaj odbyło się w Gallspachu masowe zgromadzenie pacjentów Zeileisa, które miało nader burzliwy przebieg. Zgromadzenie zagaił adwokat z Wels Dr. Oskar Schmotzer, który opowiedział jak go Zeileis wyleczył z choroby. Mowa adwokata Schmotzera była wprost gloryfikacją Zeileisa, który urósł w tym oświetleniu do formatu jakiegoś dobrodzieja ludzkości. Zeileis z początku wcale nie brał pieniędzy za leczenie, a gdy osiadł w Gallspach nie chciał nawet przyjmować pacjentów Pacjenci jednakowoż pukali wciąż do bram zamku Zeileisa, a dobry i szlachetny ten człowiek nie mógł chorym ludziom odmówić pomocy. Żądał od swych pacjentów — dobrowolnego datku na cele dobroczynne Zeileis popierał i popiera rozmaite instytucje bez względu na ich polityczne zabarwienie. Gdy sława jego z dnia na dzień wzrastała, wystąpili przeciwko niemu lekarze, którzy uczuli się w swym bycie przez niego zagrożeni. Jeszcze w roku 1920 chciano zamknąć jego zakłady lecznice w Gallspach, ale wówczas wymaszerowali górnicy z pobliskich kopalń i wymusili na rządzie przyrzeczenie, że wszelkie zarządzenia przeciwko Zeileisowi zostaną cofnięte Atak przeciwko Zeileisowi nie ma żadnych podstaw prawnych. albowiem w Austrji panuje swoboda sumienia. Także nauka jest wolna i każdy ma prawo leczenia się u kogo chce. Zeileis nie jest pierwszym, który chociaż nie jest profesorem uniwersytetu, jednakowoż jest dobrodziejem ludzkości Zeileis jest polihistorem, a ma bibljotekę liczącą 20000 tomów Tak jak Zeileisa zwalczano temu kilkaset lat wstecz Paracelsa, ale dopiero teraz cała Europa wie, że Paracels nie był wcale ignorantem.

Po adwokacie Schomtzrze zabrał głos poseł do austrjackiego parlamentu Feliks Bichl. który oświadczył, że partje popierające rząd uchwaliły stanąć w obronie Zeileisa Były poseł Baeran nazwał Zeilleisa najszlachetniejszym chrześcijaninem i posunął się do tego stopnia, że porównał Zeileisa z Chrystusem. Tak jak Chrystus musiał odbyć drogę na Golgotę, tak samo uczynić to musi Zeileis.

Potem przemawiali jeszcze i inni posłowie, a nawet przemówił profesor teologji dr. Kern, a po tych wszystkich mowach przyjęto rezolucję wypowiadającą się bardzo ostro przeciwko atakom na **Zeileisa.**

---

podstawie tej sztuki osobliwą, choć tanią „diagnozę“ cech i „grzechów“ żydowskich sprowadzając wszystko do wspólnego mianownika „wszechwładnej roli pieniądza“. P. F. O. twierdzi, że u Aryjczyka „jest pewien wstyd przed pieniądzem, pewien wstręt i pewna odraza do niego“; nie podoba mu się także żydowskie pojęcie moralności. Widocznie recenzent „Gł. N.“ chociaż jest profesorem U. J., mało. kiepsko. lub nawskroś tendencyjnie zna dzieje żydostwa i myśli ludzkiej wogóle. O żydostwie sądzić chcę na... podstawie „Mirli Efros“, której osnowę przekręca zresztą w perfidny sposób. Ale, skoro p. F. O. nic nie słyszał o żydowskiej etyce i żydowskim idealiźmie (choćby palestyńskim i chalucowym), — to trudno. Nic nas to nie obchodzi: ciekawi tylko jesteśmy, (nie, gdzie ta a r y j s k a odraza do pieniądza) jakby p. F. O. i jemu podobnym smakowało, gdyby chcieć sądzić o pokładach duszy Polaka i polskiego chłopa na podstawie takich sztuk, jak np. „Niespodzianka“ Rostworowskiego „Lampka oliwna“ Zegadłowicza i w. in., lub na marginesie niektórych postaci w „Placówce“ Prusa, „Chłopach“ Reymonta, czy „Komornikach“ Orkana gdzie wciąż mowa o chłopskiej chciwości i skłonności do zbrodni...

Ale my nie jesteśmy na tyle naiwni, zaślepieni, ani niesprawiedliwi, by to zbyt pochopnie uogólniać, czy „wyciągać“ z tego daleko idące diagnozy.

Gdyby jednak znalazł się jakiś uczony angielski francuski, czy niemiecki, którzy to uczynił — co po wiedziałby na to p. F. O.?... **(Te)**

Wiadomości z kraju

ORYGINALNY PORTRET PREZ. MOŚCICKIEGO I MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO

Różnobarwność znaczków pocztowych nasunęła artyście malarzowi p. Nikoszowi myśl użycia ich zamiast farb przy tworzeniu portretu p. Prezydenta Rzplitej i Marszałka Piłsudskiego. P. Nikosz podarował obydwa te portrety muzeum pocztowo-telegraficznemu w Warszawie. Portrety są ułożone z mozaiki marek. Technika wykonania jest tak subtelna, że dopiero przy bliższem przyjrzeniu się można rozróżnić, jakich to oryginalnych „farb“ użyto do wykonania tych portretów.

UTWORZENIE CENTRALNEGO BIURA INWENTARYZACJI ZABYTKÓW SZTUKI

W ministerstwie wyznań religijnych i oświecenia publicznego utworzone zostało centralne biuro inwentaryzacji zabytków sztuki. Celem przeprowadzenia inwentaryzacji tych zabytków, utworzone zostaną okręgowe biura inwentaryzacyjne, kierowane przez konserwatorów. Rezultaty inwentaryzacji publikowane będą w formie katalogów ilustrowanych.

ECHA SKARGI STEIGERA PRZECIW OSZCZERCOM

Jak wiadomo, Dr. Stanisław Steiger, oskarżony swego czasu przez trybunał przysięgłych we Lwowie o usiłowany zamach na prezydenta Rzplitej Stanisława Wojciechowskiego wytoczył proces p. A Duninowi w Warszawie, który w książce p. t. „Dziesięciolecie Niepodległości Polski“ napisał już po wyroku, że „Steiger rzucił bombę na prez. Wojciechowskiego i tylko dzięki temu, że bomba nie eksplodowała Prezydent uniknął śmierci“. Steiger pociągnął do odpowiedzialności sądowej także mecenasa Aleksandra Kraushara, redaktora „Złotej Księgi Polski“ za wydrukowanie artykułu p. Dunina. Rzecznikiem Dra Steigera przed sądem będzie adwokat lwowski dr. Leib Landau.

Dr. Steiger wytoczył proces oszczercy. W ostatnich dniach otrzymał Dr. Steiger list od Aleksandra Kraushara, w którym ten zapowiada dodanie kartki wyjaśniającej do drugiego wydania wspomnianego dzieła. Ponieważ słusznemu żądaniu Dra Steigera by usunięto wogóle z handlu pierwszą edycję dzieła nie uczyniono zadość — Dr. S. rozszerzył skargę sądową także na osobę Aleks. Kraushara.

SKAZANIE UCZNIA ZA POBICIE PROFESORA

W Kołomyji zakończyła się rozprawa przeciwko uczniowi 6 klasy gimnazjum ruskiego Mytlukowi, oskarżonemu o ciężkie pobicie prof. Gibczyńskiego. Został on skazany na 7 miesięcy więzienia.

POŚCIG TAKSÓWKI ZA BANDYTAMI

Onegdaj wieczorem w Grudziądzu na placu 23 Stycznia jacyś trzej bandyci napadli na Frydę Gbyrek. Jeden z nich powaliwszy p. Gbyrek silnem uderzeniem na ziemię, wyrwał jej z rąk teczkę, poczem wszyscy trzej poczęli uciekać. Mimowolnym świadkiem napadu był stojący opodal z taksówką szofer Mieliński, który natychmiast wsiadł do swej taksówki i podążył w pogoń za napastnikami. Po kilku minutach dopędził ich i wszystkich trzech zatrzymał. Hersztem szajki okazał się zawodowy złodziej Jan Kowalski, który przed kilku dniami wyszedł z więzienia, gdzie odsiadywał karę za napad rabunkowy.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— **DZIŚ PREMJERA „ŚPIEWAKA JAZZBANDU“.** Piękna ilustracja muzyczna Józefa Kamińskiego, nowe dekoracje oraz doskonale zgrany doborowy zespół z Idą Kamińską na czele, stworzą artystyczny nowoczesny spektakl. Początek o g. 8.30 wiecz. Bilety wcześniej do nabycia w firmie Fischhab, Grodzka 46 (Nr. tel. 32—56).

— **PREMJERA „GRAND HOTELU“.** Niegrana dotąd na żadnej polskiej scenie lekka komedja literata wiedeńskiego Pawła Franka pt. „Grand Hotel“, wchodzi dzisiaj jako typowy utwór karnawałowy na repertuar teatru. Jutro popołudniu ciesząca się niesłabnącem powodzeniem „Maman do wzięcia“ Siedleckiego. Jednocześnie z premjerą krakowską występuje teatr Słowackiego dzisiaj w Cieszynie z premjerą sztuki Edgara Wallace'a „Człowiek, który zmienił nazwisko“, w reżyserji p. Chmielewskiego z pp. Kossocką, Chmielewskim, Hierowskim, Kaczmarskim, Kułakowskim, Szymborskim.

— **TEATR „BAGATELA“, KARMELICKA 4.** „Mirla Efros“ pogodna sztuka Gordina, z powodu wyjazdu Wandy Siemaszkowej do teatru Polskiego na próby z „Domu Kobiet“, wystawioną będzie nieodwołalnie jeszcze tylko 2 razy, tj. dziś w sobotę o godz. 10-tej wieczór i w niedzielę na poranku o godz. 11'30 rano po cenach zniżonych. Bilety na te przedstawienia sprzedaje kasa teatru przez cały dzień.

— **TEATR WODEWIL PRZY UL. RAJSKIEJ 12.** „Wesele na Krowodrzy“ świetny wodewil K. Majeranowskiego, wobec niebywałego powodzenia powtórzony będzie w niedzielę o godz. 4-ej pop. Premjera arcykomicznego wodewilu pt. „Trójka hultajska“ wystawiona będzie w niedzielę o godz. 8-ej wiecz. Niskie ceny biletów. Pozostałe bilety do nabycia w handlu WP. Rudnickiego, Linja A—B.

— **I. WYSTAWA ŻYD. PLASTYKÓW W KRAKOWIE, PRZEMYSKA 3,** cieszy się nadal liczną frekwencją. Ilość sprzedanych obrazów oraz liczne rzesze odwiedzających, świadczą o wielkiem zainteresowaniu społeczeństwa. Na dziś i jutro zapowiedziały liczne stow. kulturalne swe wycieczki. Wycieczki — po wcześniejszem zawiadomieniu — oprowadza i objaśnia przewodnik. Dla wygody PT. Publiczności sprzedaje Czytelnia Uniwersalna, Gołębia 2, bilety zniżkowe.

— **DRUGI WIECZÓR BALETU G. BODENWIESER,** którego każdorazowy występ dla swych artystycznych produkcyj jest entuzjastycznie przyjmowany, odbędzie się w poniedziałek, 3 bm. w Starym Teatrze.

— **THE REVELERS USTICA JUBILEE SINGERS,** słynni amerykańscy czarni śpiewacy, którzy obecnie są największą atrakcją we wszystkich centrach muzycznych Ameryki i Europy, wystąpią w Krakowie w przejeździe do Rumunji tylko jeden raz, a to we środę 5 bm. w Starym Teatrze i wykonają wysoce oryginalny i artystyczny program.

— **WIECZÓR RECYTACYJNY STEFANA JARACZA** odbędzie się w „Domu Artystów“ (pl. św. Ducha 5) w poniedziałek dnia 3 marca br. o godz. 6-tej pop. Wstęp zł 3, członkowski zł 2.

— **W „UCIESZE“** biegnie bardzo ciekawy film dźwiękowy pt. „Zaklęta rzeka“. Jest to stuprocentowy film dźwiękowy, śpiewany i mówiony, a więc typ, który jeszcze ciągle stanowi atrakcję dla publiczności. Główną rolę gra znakomity tenor Ryszard Barthelmes, który w filmie tym śpiewa znany przebój „Zaklęta rzeka“. Film cieszy się olbrzymiem powodzeniem.

REPERTUAR TEATRÓW KRAKOWSKICH

KRAKOWSKI TEATR ŻYDOWSKI

Sobota: 8'30 „Śpiewak Jazzbandu“ (premjera — występ Idy Kamińskiej).

TEATR MIEJSKI W KRAKOWIE

Sobota: „Grand Hotel“ (premjera — nowość)
Niedziela: pop. „Maman do wzięcia“ (ceny zniżone); wiecz. „Grand Hotel“.

TEATR „BAGATELA“

Sobota: „Mirla Efros“.
Niedziela: „Mirla Efros“ (o godz. 11'30 przedp.)

TEATR WODEWIL

Niedziela: pop. „Wesele na Krowodrzy“; wieczór „Trójka hultajska“.

Wielka afera fałszerstw paszportowych

Niezwykła afera fałszerstw paszportowych i wiz wjazdowych do Stanów Zjednoczonych wykryta w konsulacie amerykańskim w Warszawie, wywołała w stolicy wielkie poruszenie. Jak wiadomo, w lecie ubiegłego roku policja warszawska wpadła na trop wielkiej afery handlu żywym towarem. Na czele szajki handlarzy żywym towarem stał niejaki Baskin, który zawierał śluby rytualne z kilkoma kobietami, a potem wywoził je do Stanów Zjednoczonych. Baskina obecnie aresztowano w Nowym Jorku razem z jego spólnikiem niejakim Szapirą. Jak się obecnie okazało, w aferę był wplątany wicekonsul amerykański w Warszawie Harry Hall i konsul Stanów Zjednoczonych adwokat Dawis. Współudział obydwóch urzędników amerykańskich w tej aferze ujawniono w ten sposób, że przed lokalem konsulatu amerykańskiego aresztowano niedawno niejakiego Fischbeina, u którego znaleziono trzy paszporty zagraniczne z amerykańskiemi wizami. Wizy były podpisane przez wicekonkula Halla. Pozatem znaleziono u Fischbeina szereg dokumentów potrzebnych do uzyskania wizy amerykańskiej z podpisem konsula amerykańskiego. Jak się okazało, podpis był sfałszowany. Dalsze śledztwo wykazało, że w aferę jest wmieszanych kilku urzędników konsulatu amerykańskiego, którzy mając do dyspozycji spis amerykańskich farmerów, poszukujących robotników, umożliwiali nielegalnie emigrację z Polski do Ameryki. Wicekonsul Harry Hall zwrócił na siebie uwagę licznemi pożyczkami, które udzielał znajomym i kolegom. Pieniędzy dostarczał mu Baskin, który jako poddany amerykański miał w każdej chwili prawo wstępu do konsulatu. Hall przyjmował od Baskina łapówki, w zamian za co miał ułatwić Baskinowi uzyskanie nielegalnych wiz amerykańskich. Jak wielkie rozmiary przyjęła ta afera świadczy fakt, że obecnie znajduje się w konsulacie amerykańskim 140.000 podań o zezwolenie na wyjazd do Ameryki, podczas gdy konsulat udziela wizy najwyżej 6000 osób. Ponieważ Hall sam nie mógł przeprowadzać malwersacyj, zapoznał Baskina z konsulem Stanów Zjednoczonych, adwokatem Dawisem, człowiekiem zresztą solidnym, lecz niestety, nałogowym alkoholikiem.

Baskin zaczął bywać w towarzystwie konsula Dawisa w pierwszorzędnych lokalach restauracyjnych, gdzie układano jednocześnie wespół z wicekonsulem Hallem plany nielegalnego wysyłania emigrantów do Ameryki. Fałszerstwo paszportów i wiz amerykańskich odbywało się w trojaki sposób. Najpopularniejszym systemem było wysyłanie „dzieci“ do rodziców, zamieszkałych w Ameryce. W tym celu Baskin fałszował metryki osób pełnoletnich, przerabiając w papierach ich wiek, na co obaj konsulowie patrzyli przez palce. Następnie odbywało się na wielką skalę fałszowanie metryk ślubnych. Baskin przywiózł ze sobą oryginalne dokumenty osób, przebywających w Ameryce i tutaj zawierał na ich firmę śluby z młodemi dziewczętami, które następnie wywoził rzekomo do mężów do Ameryki.

Wicekonsul Hall podpisywał osobiście nielegalne wizy, nie wciągając ich wszakże do ksiąg konsulatu. Kiedy przybył do Polski nowy konsul generalny Stanów Zjednoczonych, p. Col, stwierdził on pewne nadużycia, ale w żaden sposób nie można było wykryć sprawców. Konsul generalny powierzył kontrolę tej sprawy właśnie Hallowi, który sprawiał wrażenie bardzo gorliwego urzędnika zwłaszcza, że odznaczał się niesłychaną surowością w stosunku do urzędników konsulatu, których za byle błahostki oskarżał przed konsulatem generalnym. To bardziej jeszcze ułatwiało zadanie Hallowi i cała ta afera nigdy może nie zostałaby wykryta, gdy nie zwykły przypadek.

Otóż Hall niedawno wyjechał na urlop wraz z żoną. Stanowisko jego na ten czas miał zająć nowoprzybyły konsul amerykański z Kopenhagi. Porządkując szufladę biurka wicekonsula, znaleziono jakieś pokwitowanie z wysyłki depeszy do Nowego Jorku, zawierającej 69 słów. Wzbudziło to pewne podejrzenie, gdyż konsulom przysługiwało prawo wysyłania depesz przez konsulat bezpłatnie. Za zezwoleniem prokuratora postanowiono zbadać treść depeszy.

Okazało się, eż depesza wysłana była do Baskina, który, jak już było wiadomo, w międzyczasie był aresztowany i zwolniony naskutek interwencji konsula Dawisa, zbiegł do Ameryki. Treść telegramu była następująca: „Nie pisać nie telegrafować, sprawa stoi bardzo źle, przyjeżdżam“. Wówczas dopiero wyszło na jaw, że wicekonsul Hall jest wmieszany do tej całej afery. Hall pobierał w konsulacie pensję w wysokości 200 dolarów miesięcznie.

Sędzia śledczy apelacyjny do spraw szczególnego znaczenia, p. Wituński, za pośrednictwem ministerstwa spraw zagranicznych zwrócił się do władz amerykańskich z żądaniem wydania sprawców afery.

Pomiędzy rządem polskim a rządem Stanów Zjednoczonych istnieje konwencja, na mocy której na żądanie obywatela polskiego, poszkodowanego przez obywatela amerykańskiego na sumę, począwszy od 1.000 dolarów, rząd amerykański jest obowiązany wydać władzom polskim przestępce. Wydani mają być i sprowadzeni do Warszawy: Moryc Baskin, jego pomocnik Leon Szapiro, niejaki Moszek Taszyniak, tudzież wicekonsul Hall, nie korzystający z prawa eksterytorjalności.

Konsul Dawis nie będzie wydany, gdyż będąc w służbie dyplomatycznej, korzystał w Polsce z prawa eksterytorjalności.

ROK II. DOM i SZKOŁA Nr. 4.

Żydowska szkoła narodowa

Szkoła to najsilniejszy wyraz dążeń i ideałów pokolenia. Chcesz poznać jakąś epokę, jej dobre i złe strony, — badaj szkolnictwo tej epoki. Nic zresztą dziwnego. Wszak szkoła to przyszłość narodu, szkoła kształtuje młode pokolenie. Każda zaś epoka pragnie wychować młode pokolenie, przyszłość narodu, na swych dążeniach i marzeniach, każda epoka usiłuje wszczepić w młode serca swe ideały. Niema szkoły beztendencyjnej. Szkoła bowiem jest wyrazem pokolenia i otoczenia. Nie wyrośnie „fabryka matur“ w epoce burz, porywów i czynów wielkich; nie powstanie szkoła młoda, nowa, twórcza, w środowisku filisterskiem.

Szkoła to spowiedź pokolenia. Tu można poznać szlachetne porywy epoki, tu jej powszedność. Zmieniają się czasy, zmienia się naród. — zmienia się szkoła. Nowe czasy, nowe pieśni. Inna była szkoła francuska przed wielką rewolucją, inna po rewolucji. Inne było szkolnictwo Niemiec monarchistycznych, inne — republikańskich. Co za przepaść między szkolnictwem Rosji carskiej, a dzisiejszą szkołą rosyjską! Szkoła to sejsmograf epoki. Zmienia się epoka, — zmienia się szkoła. Różnym okresom historji narodów odpowiadają różne typy ich szkół.

• • •

Jesteśmy starym narodem. Historja nasza to obraz barwny, mozaika. Wstrząsy, perypetje, mnóstwo epok. A każda epoka miała swą szkołę, która stała na straży ideałów i dążeń pokolenia.

Po drugiem zburzeniu Jerozolimy i utracie niepodległości rozpoczęli nauczyciele narodu walkę o ocalenie naszej żydowskiej kultury. Państwo leżało w gruzach; walczono o naród, — chciano ocalić naród od zagłady. To było hasłem pokolenia. To dążenie stworzyło nowy typ szkół żydowskich, — pierwsze „jeszyboty“. — Odgrodzono się od obcych kultur, wychowywano tylko na kulturze narodowej, bo taki był nakaz chwili, ideał pokolenia.

Minęły wieki. Naród dźwigał jarzmo Golusu w różnych krajach, we wszystkich częściach świata. O niepodległości marzył tylko, śnił. Czynów nie było. A wszędzie czyhała asymilacja. Ocalenie młodzieży, jej wychowanie żydowskie, — oto troska tych czasów.

I powstał „cheder“ — szkoła twarda, bez radości, bez młodości. I „cheder“ był wyrazem epoki, epoki smutnej, stroskanej, ciężkiej.

Przyszła epoka oświecenia i odbiła się i u nas pewnem echem. Znaleźli się u nas ludzie, którym zdawało się, że naszem największem nieszczęściem jest brak kontaktu z Europą. Chcieli oświecić masy żydowskie. Zrywali z przeszłością, dążyli do asymilacji. I oni stworzyli szkoły, które były wyrazem ich dążeń, — szkoły świeckie, asymilujące, francuskie.

Każda epoka żydowska miała swe szkoły. A szkoły te były zawsze zwierciadłem pokolenia. Ideały pokolenia najsilniejszem odbiły się echem w jego szkołach.

• • •

Nadzwyczaj bogaty i barwny jest ostatni okres dziejów żydowskich. Naród zerwał się do czynu. Po długich latach letargu i historji biernej nadszedł okres historji czynnej. W różny sposób starano się w ostatnim wieku rozwiązać problem żydowski. Powoli wyłoniła się atoli z chaosu projektów i pomysłów idea sjonistyczna, rozwinęła się i podbiła naród. Jeszcze dla Gordona, największego naszego poety 19 go wieku, byliśmy trzodą, zgrają, a nie narodem, ale już Smoleńskin zrozumiał, że nigdy nie przestaliśmy być narodem. Szybki rozrost ruchu narodowego powołał do życia nowe szkolnictwo. — szkołę hebrajską, młodą, narodową. Nie odgrodziła się ona od kultury europejskiej, jak „jeszybot“ i „cheder“; nie zerwała z przeszłością i z tradycją, jak szkoły francuskie z doby nacjonalizmu. Powstała szkoła nowa, która przejęła z przeszłości wszystko, co piękne i mądre, która wzięła z kultur europejskich wszystko, co potrzebne i korzystne, powstała szkoła narodowa, która ma wychować młodych, nowych Żydów.

Wspaniale rozwinęła się nowa szkoła hebrajska w Palestynie, gdzie wkrótce wyrugowała prawie wszystkie inne szkoły. Założyliśmy też olbrzymią ilość szkół narodowych w Polsce, w Rumunji, w Ameryce, w Belgji i w innych krajach na szerokim świecie.

Nasza epoka jest epoką przejściową, — z niewoli do wolności, z Golusu do Erec. Najlepszym wyrazem dążeń narodu w ostatnich latach jest nowe hebrajskie szkolnictwo.

• • •

Szkoła żydowska była zawsze szkołą ideową, tendencyjną w najlepszem tego słowa znaczeniu, była symbolem tęsknoty pokolenia. Ideowe, tendencyjne jest też i być powinno nasze dzisiejsze szkolnictwo.

Centralną ideą naszego pokolenia jest Wyzwolenie. Nasza najlepsza młodzież idzie do Palestyny, by tam budować nowe życie żydowskie. Najpiękniejszym objawem na ulicy żydowskiej w ostatniej dobie jest ruch chalucowy. Chcemy wyzwolić się od naleciałości długiej niewoli i rozpocząć nowe życie. To centralna idea naszego pokolenia, — chaluciut.

Ta centralna idea pokolenia powinna być i jest już po części ideą nowych naszych szkół. Niech wyjdą z naszych szkół nowi, młodzi wolni Żydzi. Część z nich pójdzie do Erec, by tam wykuć przyszłość narodu żydowskiego, część zostanie w krajach Golusu, ale jako typ młodego, zdrowego Żyda.

„Cheder“ był wyrazem epoki smutnej, twardej; nowa szkoła hebrajska ma być wyrazem epoki silnej, radosnej, epoki czynów wielkich i marzeń słodkich. Palestyna to tęsknota naszej epoki, chalucim z Emek to najwspanialszy jej wyraz. Silny jest węzeł, łączący szkolnictwo palestyńskie z nowem życiem palestyńskiem. Ale i szkoły żydowskie w krajach Golusu powinny być silnie związane z Nową Palestyną.

B. Katz.

Żydowskie myśli o wychowaniu

Powinieneś wychować chłopca, wskazać mu drogę: kroczyć on nią będzie nawet jako starzec.
(Proverbia).

Dobra to rzecz dla człowieka — poznać pracę i znój w młodości. (Treny).

Pamiętaj: uczynki dziecka nie mogą być doskonałe. (Talmud).

Taki ma być twój stosunek do dziecka: gdy lewa ręka je odpycha, niech je prawa przytuli.
(Talmud).

Wychowawca jest ojcem dziecka: nie rodzic.
(Wybrał G. R.). (Midrasz).

Lektura hebrajska młodzieży

Nasze szkolnictwo rozwija się i rozrasta. Zakładamy nowe szkoły, do istniejących już zakładów spieszą nowe falangi młodzieży. Szybki rozrost naszego szkolnictwa narzuca nam moc problemów, dużo pytań, na które trzeba znaleźć odpowiedź. Trudne to czasem problemy. Chcę

Z książek hebrajskich

NOWA POWIEŚĆ HEBRAJSKA DLA MŁODZIEŻY.

N. Mifelew, znany literat i pedagog hebrajski, wydał niedawno powieść historyczną dla młodzieży — Nie jest to pierwsza książka Mifelewa. Jego bajki i opowiadania dla młodzieży zyskały sobie już dawno rozgłos. „Dolina dziesięciu palm“, nowa książka Mifelewa,f jest jego pierwszą powieścią. Autor opisuje ostatnie lata niepodległej Judei. Tragiczne to czasy wspaniałe to czasy, lata entuzjazmu i cierpień. Ładnie Mifelew opisał te epokę, pełną drgawek przedśmiertnych, żywo, plastycznie. Pięknie odmalował tło. Ostatnia książka Mifelewa jest nową, poważną pozycją w jego twórczości. W literaturze hebrajskiej niema dużo dobrych powieści historycznych. — Powieść Mifelewa należy do najlepszych. Młodzież palestyńska wdzięczna będzie autorowi za jego ładną książkę. Styl jest łatwy, język dźwięczny. Książka ta powinna się znaleźć w każdym domu żydowskim, gdyż na książkach takich można wychowywać młodzież w duchu narodowym. (Książkę wydał „Ewer“, Warszawa. — Jutrzejszy dodatek literacki „Nowego Dziennika“ przyniesie obszerną recenzję powieści N. Mifelewa).

OSTATNIE UTWORY BIALIKA.

Mało kto wie, że Ch. N. Bialik, największy poeta hebrajski ogłosił ostatnio po długiem milczeniu cały szereg nowych utworów. W przeważnej części są to książeczki dla młodzieży, dla dzieci palestyńskich. — Młodym obywatelom Emeku i Tel Awiwu poświęcił ostatnio nasz największy poeta swój talent. Dał więc Bialik ostatnio mistrzowskie legendy biblijne, owiane niezwykłym czarem. Wspaniały bialikowski język, rytmiczny, melodyjny, cudna forma. Dał też Bialik w ostatnich latach śliczne wierszyki dla dzieci. Najmłodszej Palestynie poświęcił poeta swe pióro, dzieciom żydowskim. (Książeczki Bialika dla młodzieży wydał „Dwir“).

KATALOG WZOROWY LEKTUR HEBRAJSKICH.

Dobry pomysł miał „Tarbut“ warszawski: wydał wzorowy katalog lektur hebrajskich dla szkoły powszechnej i gimnazjum niższego. Gordon, Lipkin i Perski zebrali prawie wszystkie książki hebrajskie dla młodzieży i ułożyli katalog lektur według klas i wieku. Są niektóre usterki. Pewna ilość ważnych u) tworów nie została uwzględniona. Niektóre książki trzebaby przenieść z trzeciej i czwartej klasy powszechnej do gimnazjum. W każdym jednak razie znaczenie katalogu jest olbrzymie. Jest to bowiem pierwsza próba ujęcia lektur hebraiskich w pewien system. Książka ta może oddać wielkie usługi nauczycielowi, rodzicom, młodzieży. (Nakład: „Tarbut“ Warszawa).

METODYKA HEBRAJSKA R. GUTMANA.

Młode jest nasze szkolnictwo, uboga nasza literatura pedagogiczna. Należy więc cieszyć się każdą nową książką z tej dziedziny. Nową metodykę hebrajską dla szkoły powszechnej dał nam obecnie R. Gutman, znany chlubnie pedagog hebrajski. Książka Gutmana jest napisana ładnie, żywo i rozumnie. Długoletnie doświadczenie przebija z każdego ustępu. Autor omawia nauczanie jezyka hebrajskiego, w osobnych rozdziałach traktuje o dydaktyce historji żydowskiej i biblji. Wielkie znaczenie ma też hebrajska bibljografja pedagogiczna. Autor zebrał wszystkie prawie książki pedagogiczne hebrajskie i ułożył je według pewnego systemu.

MOLEDET.

Najpiękniejsze czasopismo hebrajskie dla młodzieży, umiejętnie redagowane przez Fichmana i Kimchiego. Nastrój palestyński, klasyczna treść. W „Moledet“ drukowali swe utwory nasi najlepsi pisarze, „Moledet“ ilustrowali nasi najlepsi malarze. Wiele tam młodości, wiele piękna. Warto zwrócić uwagę młodzieży na liczne tomy tego czasopisma.

OMANUT.

Jedyne wydawnictwo hebrajskie dla młodzieży. Dało ono dotychczas naszej młodzieży dużo pięknych książek. Starannie przełożono na język hebrajski arcydzieła literatury świata. Książki „Omanut“ czynią też zewnętrznie imponujące wrażenie. Nauczyciel hebrajski powinien zapoznać się dokładnie z katalogiem tego jedynego wydawnictwa hebrajskiego dla młodzieży i odpowiednio wykorzystać skarby „Omanut'u“.

K.

w tym króciutkim artykuliku pomówić o jednym z najważniejszych problemów naszego wychowania — o lekturze hebrajskiej.

ISTOTA PROBLEMU.

Założyliśmy szkoły hebrajsko-polskie, aby wychować w nich nowego Żyda. Chcemy, by silny węzeł łączył wychowanków naszych szkół w Golusie z dziećmi Tel-Awiwu i chalucami w Emek. Pragniemy, by szkoły te wychowywały dziatwę nasza sub specie sionismi. Powinniśmy więc dbać o atmosferę hebrajska w naszych szkołach. Różne czynniki mogą wytworzyć taką atmosferę. Zdaje [illegible] jednak, że główną rolę powinna tu odegrać [illegible] wiednio dobrana lektura hebrajska. Jeżeli [illegible] nasze pokocha książkę hebrajską, pokocha nasze ideały, pokocha Erec. Problem lektury hebrajskiej jest więc jednym z centralnych problemów naszego wychowania.

DO CZEGO DĄŻYMY?

Trzeba się zastanowić: gdzie meta? gdzie kres? Do czego ma odpowiednio dobrana lektura hebrajska doprowadzić ucznia? Uważam, że powinniśmy odpowiedzieć: Chcemy, by uczeń nasz po opuszczeniu murów szkolnych był czytelnikiem literatury hebrajskiej, by potrzebna mu była hebrajska prasa, by czekał z tęsknotą na nową książkę hebrajską. To zadanie wielkie, trudne. Ale do tego celu powinien dążyć nauczyciel hebrajski.

W szkołach palestyńskich to rzecz stosunkowo łatwa, bo życie palestyńskie jest hebrajskie. W Golusie życie jest obce, wroga szkoła jest dwujęzyczna. Trudno więc o kontakt z żywą twórczością hebrajską. Tu musi nauczyciel umiejętnie, starannie, stale kierować lekturą młodzieży, by kontakt z literaturą hebrajską i prasą hebrajską stworzyć.

SZKOŁA POWSZECHNA.

Hebrajska lektura domowa dziecka powinna się zacząć w drugiej klasie szkoły powszechnej. Należy przyzwyczaić ucznia, by czytał tygodniowo przynajmniej jedną książeczkę hebrajską. Lekturą powinien kierować nauczyciel; ma ona być systematyczną i celową. Dzieciom należy dać bajki i wierszyki Bialika, powiastki Ben-Eliezera, łatwe opowiadania Sz. Ben-Ciona, książeczki Lewin-Kipnisa. — W szkole powszechnej ma ponadto uczeń poznać łatwe utwory Jehudy Steinberga, Jakóba Steinberga, Szneura, Szalom-Alejchema, Kacnelsona i wielu innych. Ważną jest rzeczą, by dzieci czytały bajki Grimma i Andersena, Amicisa i Robinsona w języku hebrajskim. Należy zwrócić uwagę na czasopisma hebrajskie dla dzieci, naprzykład „Edesz“, „Iton Katan“, „Haarec“, „Ben Arci“ i t. d.

GIMNAZJUM NIŻSZE.

W gimnazjum należy zwrócić baczniejszą jeszcze uwagę na lekturę domową. Miejsce książeczki ma zająć książka. W niższem gimnazjum radziłbym czytać przedewszystkiem teksty wokalizowane. Książek odpowiednich dla tego wieku jest mnóstwo. Wymienię niektóre: łatwiejsze nowele Fryszmana i Berdyczewskiego, Feierberga, trudniejsze rzeczy Jehudy Steinberga i Szaloma Alejchema i t. d. Trzeba się starać, by młodzież poznała w tym wieku niektóre łatwe utwory palestyńskie, naprzykład sielanki Szymonowicza, „Kismej-moledet“ Burli i t. p.

GIMNAZJUM WYŻSZE.

W wyższych klasach gimnazjalnych zakres lektury powinien być coraz szerszy. Należy dawać pierwszeństwo autorom palestyńskim, których młodzież nie poznaje w klasie. Uczniowie mają poznać Agnona, Hameisiego, Grinberga, Szłonskiego, Lamdana i innych i nawiązać stały kontakt ze współczesną literaturą hebrajską. Arcydzieła literatury światowej należy czytać w przekładach hebrajskich. Dobrych przekładów z literatury świata mamy dość.

ZAKOŃCZENIE.

Nie wyczerpałem tematu. Rzuciłem tylko kilka uwag. Ale problem jest arcyważny. Warto szerzej nim się zająć.

B. K.

KRONIKA.

(k) **ŻYDOWSKIE SZKOLNICTWO NARODOWE W POLSCE.** Żydowskie szkolnictwo narodowe w Polsce nie jest jednolite. Istnieje kilka typów. **Przedewszystkiem** należy wspomnieć o **szkołach tarbutowych.** Ilość tych szkół jest w **Polsce bardzo duża** (15 szkół i około 150 szkół ludowych). **Językiem** wykładowym tych szkół jest język hebrajski. **Ponadto** istnieje w Polsce drugi typ szkół narodowych, a mianowicie **szkoły utrakwistyczne, polsko-hebrajskie.** — Rozwój tych szkół stoi w związku z działalnością **Dr.** Brandego. Mamy dziś w Polsce 22 takich zakładów (6.000 uczniów i uczenic). Trzeci typ szkół narodowych to **szkoły mizrachistyczne.** Liczba tych **szkół** jest **dość duża.** Są to szkoły religijno-narodowe. — Wspomnieć też należy o czwartym typie szkół, a mianowicie o szkołach „Szulkultu“. Szkoły te zaczęto zakładać dopiero w ostatnim roku. Są to **szkoły utrakwistyczne, żydowsko-hebrajskie.** W Polsce założono dotychczas kilka takich szkół.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Fr. Kleinb. Brzesko: Sprawy, poruszone w piśmie Pani, są właśnie w toku pełnej realizacji w Palestynie. Wołanie więc o szkołę twórczą w Erec jest bezprzedmiotowem. Czyni się tam dla tej szkoły niezmiernie wiele, przynajmniej tyle, ile w innych krajach kulturalnych. — **A. K. KRAKÓW:** Listownie.

KRONIKA

Wschód słońca 6. m. 26	Marzec **1** Sobota 1 Adar 5690	Zachód słońca 5. m. 12

Zjazdy Okręgowe Organizacji Sjońskiej

Egzekutywa Organizacji Sjońskiej w Krakowie postanowiła zorganizować cały szereg zjazdów okręgowych organizacji sjońskiej zach. Małopolski i Śląska. Na dzień 9 marca ustalono 4 Zjazdy Okręgowe a mianowicie: w Bielsku, Oświęcimiu, Nowym Targu i Tarnowie.

We wszystkich tych zjazdach biorą udział członkowie Egzekutywy, którzy wygłoszą referaty.

Egzekutywa dokonała następującego podziału miejscowości:

W Zjeździe Okręgowym w Bielsku biorą udział: Dziedzice, Andrychów, Kęty, Chybie, Żywiec, Cieszyn, Skoczów, Jeleśnia, Strumień, Ustroń, Milówka, Rajcza.

W TARNOWIE: Baranów, Tarnobrzeg, Mielec, Bobowa, Bochnia, Brzesko, Czchów, Dębica, Dąbrowa, Pilzno, Tuchów, Wiśnicz, Żabno, Zakliczyn Stróże, Radłów, Radomyśl W. Szczucin, Wieliczka Gdów, Dobczyce, Niepołomice, Borowa, Zakliczyn

W Oświęcimiu: Wadowice, Kalwarja, Skawina, Krzeszowice, Trzebinia, Chrzanów, Szczakowa, Jaworzno.

W Nowym Targu: Myślenice, Mahów, Zakopane, Sucha, Cz. Dunajec, Rabka, Mszana Dolna, Krościenko, Szczawnica.

W Zjazdach okręgowych uczesniczą wszyscy członkowie Komitetów Lokalnych wyżej wymienionych miejscowości, oraz osoby wymienione w cyrkularzu Nr. 6/30 w sprawie Zjazdów Okręgowych. Porządek dzienny Zjazdów ogłosimy w dniach najbliższych.

„Drogi i cele sjamsjonizmu"

Referat dra Schwarzbarta w Dębicy

Na powyższy temat wygłosi w niedzielę dnia 2 bm. odczyt w Dębicy prezes Egzekutywy Organizacji Sjońskiej dla zach. Małopolski i Śląska dr Ignacy Schwarzbart.

Dr. Schwarzbart przybędzie do Dębicy w niedzielę w godzinach popołudniowych, gdzie wygłosi referat pod tytułem wyżej podanym, odbędzie posiedzenie z Komitetem Lokalnym oraz referować będzie na zebraniu młodzieży ogólno-sjońskiej. Kom. Lok. przygotował także zebranie obywatelskie.

W posiedzeniu Kom. Lok. mogą brać udział przedstawiciele Komitetów Lokalnych sąsiednich miejscowości.

Z organizacji „Tarbut"

Instruktor organizacji „Tarbut" p. Lazar Mandel zwiedzi następujące miasta: Dnia 2 marca Gorlice, 3 marca Grybów, 4—5 marca Nowy Sącz, 6 marca Stary Sącz, 9—10 marca Nowy Targ, 11 marca Czarny Dunajec, 12 marca Żywiec.

Komitety miejscowe i mężowie zaufania „Tarbutu" zechcą poczynić wszelkie konieczne przygotowania.

Zwraca się uwagę komitetów miejscowych, że tylko miasta, które przeprowadziły lub najdalej w ciągu miesiąca marca przeprowadzą u siebie akcję rozpowszechnienia kart członkowskich „Tarbutu" będą mogły wydelegować swych członków na zjazd okręgowy „Tarbutu", który się odbędzie dnia 4 maja br. w Krakowie.

Ograniczenie niezorganizowanej emigracji do Brazylii

Ministerstwo pracy i opieki społecznej zarządziło środki w celu zmniejszenia emigracji do Brazylji, wobec niepomyślnej sytuacji gospodarczej w tym kraju, wywołanej kryzysem kawowym. Zarządzenia te dotyczą jedynie emigracji niezorganizowanej, zarobkowej, czyli innemi słowy paszportów nie otrzymają osoby, wyjeżdżające do Brazylji samopas w celach zarobkowych. Ograniczenie to nie dotyczy natomiast emigracji zorganizowanej, osadniczej, prowadzonej przez Towarzystwo Kolonizacyjne w Warszawie, które w roku ubiegłym przystąpiło do wysyłania osadników z Polski na własną kolonję w stanie Espirito Santo w Brazylji i które jeszcze w roku bieżącym przystąpi do wysyłania osadników na nowe swoje tereny osadnicze w stanie Parana i Minas Geraes.

Nowy rozkład lotów

Z dniem 1 marca br. wchodzi w życie nowy rozkład lotów w komunikacji powietrznej w Polsce. Samoloty kursować będą z Warszawy: do Bydgoszczy i Gdańska o godz. 13-tej (z Gdańska do Warszawy o 8.30), do Poznania o 14.30 (z Poznania do Warszawy o 8.30), do Katowic i Krakowa o 8.30 (z Krakowa do Katowic o 10-tej i o 12-ej, z Katowic do Warszawy o 13.15), z Katowic do Brna co drugi dzień we wtorki, czwartki i soboty o 11.15, oraz o tejże godzinie do Wiednia również co drugi dzień w poniedziałki, środy i piątki.

Między Krakowem a Katowicami utrzymane jest codzienne podwójne połączenie. Połączenie lotnicze z Katowic do Wiednia odbywa się co drugi dzień via Brno i co drugi dzień bezpośrednio.

24 tysiące zł. wpadły w ręce włamywaczy

W nocy z czwartku na piątek nieznani sprawcy włamali się do biur Rady Powiatowej przy ul. Pijarskiej Nr. 1, gdzie rozpruli rakiem kasę ogniotrwałą, którą obrabowali. Jak ustalono, w czasie początkowych dochodzeń, sprawcy prawdopodobnie przed zamknięciem bramy weszli do podwórza, gdzie z powodu zamknięcia tegoż od strony korytarza wytrychem otworzyli drzwi. Z korytarza sprawcy weszli znowu przy pomocy wytrycha do pokoju na parterze, sąsiadującego z pokojem, gdzie mieści się kasa ogniotrwała — z tego pokoju przez małe okienko w ścianie (kasowe, służące do wypłaty) weszli do pokoju, gdzie mieści się kasa, w której rakiem rozpruli prawy bok. Z kasy zabrano około 24 tys. zł. Po dokonaniu kradzieży sprawcy poprzez małe okienko w ścianie wyszli do pokoju, skąd poprzednio przyszli i następnie przez okno wyszli na ul. św. Marka. Dochodzenia w toku.

— NOCNY DYŻUR APTEK. Dziś w nocy z soboty na niedzielę mają dyżur apteki: ul. Szczepańska 1, Kościuszki 4, Długa 66, Mikołajska 4, Dajwór 6 i w Podgórzu Brodzińskiego 1.

— POSIEDZENIE RADY M. KRAKOWA zwołane zostało na wtorek, dnia 4 bm. godz. 6-tą popołudniu. Na porządku dziennym: wybory członków Rady nadzorczej Kas oszczędności, ustalenie djet i kosztów podróży dla członków Rady miejskiej, upoważnienie sekcji II. do umarzania należytości gminnych do kwoty 5000 zł i prezydenta miasta do kwoty 100 zł, zaciągnięcie pożyczki 100.000 zł w Polskim Banku Komunalnym S. A. w Warszawie, likwidacja miejskiej wytwórni mydła, urządzenie hali dla hurtownej sprzedaży mięsa w rzeźni miejskiej, opłaty za badanie zwierząt rzeźnych i mięsa, kredyty dodatkowe itd.; na posiedzeniu tajnem omawiana będzie sprawa rezygnacji radcy miejskiego Klemensiewicza.

— „DZIEŃ STRZELCA" W KRAKOWIE. W niedzielę dnia 2 bm. odbędzie się na terenie województwa krakowskiego propagandowy „Dzień Strzelca" na cele Związku Strzeleckiego jako Przysposobienia Wojskowego. Program w Krakowie obejmuje między innemi: rozdanie ulotek oraz sprzedaż „Wiadomości Strzeleckich". Rano na rynku głównym odbędzie się loterja spożywcza i koncert orkiestry wojskowej. O godzinie 18-tej „Wieczór Strzelecki" w Polskiem Radjo.

— Z CYKLU WYKŁADÓW TOZU. Dziś w sobotę o godz. 7.30 wiecz. odbędzie się w sali Krak. Stow. Kupców, Grodzka 43 wykład z obrazami świetlnymi dra R. Landaua pt. „Choroby zakaźne u dzieci". Wstęp 20 groszy.

— ZNIŻKA CEN CHLEBA ŻYTNIEGO. Na skutek porozumienia Magistratu z cechami piekarzy i masarzy obniżone będą od soboty dnia 1 bm. ceny za 1 kg.: chleba żytniego jasnego z kminkiem lub bez z 41 gr. na 40 gr., oraz ceny tłuszczów o 20 gr. na 1 kg. Pobierający ceny wyższe będą pociągnięci do surowej odpowiedzialności.

— W SPRAWIE ZNIESIENIA I-EJ I IV-EJ KLASY NA KOLEJACH. W uzupełnieniu wiadomości o projektowanem skasowaniu od 15 maja br. I-ej i IV-ej klasy na kolejach ministerstwo komunikacji wyjaśnia, że zgodnie z projektem rozporządzenia, wniesionym na Radę Ministrów, klasa I-sza zachowana byłaby, oprócz pociągów międzynarodowych, również w pociągach komunikacji wewnętrznej o większem znaczeniu gospodarczem i turystycznem, jak np. w pociągach do Zakopanego itd. Zupełnemu skasowaniu uległaby tylko klasa IV-ta, utrzymana dotychczas na terenie b. zaboru pruskiego. Skasowana I-sza klasa zamieniona byłaby na klasę II-gą.

— OSTATNIE DNI WYSTAWY SZUKALSKIEGO. Zarząd Muzeum Narodowego zwiadamia, że dzieła Stanisława Szukalskiego przez artystę od przeszło pół roku deponowane w Muzeum Narodowem zostały z depozytu wycofane i w dniach najbliższych opuszczają Polskę. Na salach Muzeum Narodowego pozostaną do wtorku 4 marca włącznie. W tych dniach więc nadarza się ostatnia sposobność oglądania dzieł wybitnego artysty, wystawionych w Muzeum Narodowem.

— POŻAR NA STRADOMIU. Wczoraj popołudniu wybuchł pożar na dachu oficyny pod l. 11 przy ul. Stradom 11. Ogień przeniósł się na strychy i dach frontowego budynku. Spłonęło około 16 metrów kw. dachu, a nadto opaliły się ścianki działowe na strychu. Szkoda wynosi około 2500 zł. Pożar powstał na strychu drogerji, prawdopodobnie wskutek porzucenia niedopałka.

— WYPADKI SAMOCHODOWE. Onegdaj najechał szofer Jan Stelmach autem, stanowiącem własność posła Dąbrowskiego u zbiegu ul. Karmelickiej i Batorego na autodorożkę Nr. 277, prowadzoną przez Maksa Schauguta, wskutek czego przy autodorożce uszkodzona została oś, wachlerz i reflektory. Wypadku w ludziach nie było. — Haust Stanisław (lat 24) szofer przytrzymany został za gwałt publiczny, dokonany na posterunkowym policji i za nieprawne prowadzenie samochodu.

— ZE STRYCHU przy ul. Pawlińskiej skradziono onegdajszej nocy na szkodę Amalji Krakauer i Gusty Bernstein bieliznę wartości 2.400 zł.

— ZA SYSTEMATYCZNE KRADZIEŻE cukru i marmelady na szkodę Chaskla Emberga przy ul. Nadwiślańskiej 28, aresztowany został Jan Prażmowski (lat 34), robotnik, zam. przy ul. Salinarnej 3. Wartość skradzionych towarów wynosi 300 zł.

Z GIEŁDY

Giełda krakowska

Kraków, 28. 2. 1930. **Akcje w zaniedbaniu. Dolar lekko słabiej.**

Papiery procentowe: 5-proc. Prem. Poż. dolarowa 78.50, 4-proc. Prem. Poż. inwestycyjna 130.

Zebranie giełdowe przeszło pod znakiem nastroju ospałego. Papierami bankowymi, handlowymi i procentowymi transakcyj nie dokonano. Poszukiwano jedynie Zieleniewskiego w płaceniu 60 bez obrotów. Tendencja spokojna. Z papierów procentowych 5-proc. Prem. Poż. Dolarowa słabiej. 4-Proc. Prem. Poż. inwestycyjna utrzymane przy nieco większych obrotach.

Na pogiełdziu sytuacja podobna. Płacono 5-proc. Pożyczkę konwersyjną 51.50.

Waluty i dewizy oficjalnie bez transakcyj.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych w dniu ultima panował nastrój słabszy pod wpływem silniejszej podaży. Popyt mały. W Krakowie dolar gotówkowy 8.86—8.87, czeki bankowo 8.89 i pół do 8.90 i pół. Warszawa dol. 8.86—8.86 i pół, czeki 8.89—8.90 i jedna czw. Lwów dol. 8.86—8.87, czeki 8.89 i pół do 8.90 i pół. Katowice dol. 8.86 i pół do 8.87 i pół, czeki 8.89 i trzy czw. do 8.90 i trzy czw. Kurs płacenia Banku Polskiego pozostał niezmieniony.

Giełda warszawska

Warszawa, 28. 2 PAT. Akcje: Bank Dyskont. 127, Bank Polski 164 i pół, Bank Zw. Sp. Zar. 78 i pół, Węgiel 50, Cegielski 40, Lilpop 24, Pożyczki, 4-proc. prem. inwestycyjna 130, 5-proc. dolarowa 79 i trzy czw., 5-proc. konwersyjna 52, 10-proc. kolejowa 102.50, 8-proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 94.

Waluty: Dolary 8.85. Dewizy: Belgja 123.95, Londyn 43.23 i pół, Nowy Jork 8.885, Paryż 34.80, Praga 26.34, Nowy Jork wypł. telegr. 8.90, Szwajcarja 171.62 i pół, Wiedeń 125.26, Berlin 212.78.

Dalsze notowania giełdowe na stronie 15-tej.

Plan Younga i umowa likwidacyjna —

uchwalone przez komisje Reichstagu

Berlin, 28. 2. PAT. W połączonych komisjach parlamentarnych Reichstagu odbyło się dzisiaj przedpołudniem głosowanie nad planem Younga, oraz umowami likwidacyjnemi. Według komunikatu biura Wolffa, *komisja po odrzuceniu wszystkich wniosków o zmiany, przyjęła 29 głosami przeciwko 23 plan Younga. Za przyjęciem głosowali przedstawiciele socjaldemokratów, demokratów i niemieckiej partji ludowej, przeciw zaś przedstawiciele niemiecko-narodowych, komunistów, partji gospodarczej i chrześcijańskiej partji narodowej.* Przedstawiciele partji centrowej i bawarskiej partji ludowej, razem 11 głosów, wstrzymali się od głosowania. Umowy likwidacyjne *przyjęte zostały 28 głosami przeciwko 24.* Poseł niemieckiej partji ludowej dr. Schnee, głosował razem z przedstawicielami partyj opozycyjnych przeciwko umowie.

—

Co pisał o Habsburgach leksykon Meyera z r. 1887?

Wiedeń, 28. 2. ŻAT. W związku z przypuszczeniem, które wysunął ostatnio prezydent Masaryk co do żydowskiego pochodzenia Habsburgów przedstawicielowi ŻAT-nej udało się odnaleźć egzemplarz leksykonu Meyera z r. 1887, w którym sprawa ta została omówiona. Mianowicie w siódmym tomie leksykonu powiedzianem jest, iż na podstawie ostatecznych danych, *Habsburgowie wywodzą się z rodziny rzymskiej Pierreleoni, która jest niewątpliwie pochodzenia żydowskiego.* Jest to żydowska rodzina bankierska, która przyjęła chrzest. Jak wiadomo, cały nakład leksykonu Meyera z r. 1887 wykupiony został przez dwór Habsburgów, aby wiadomość ta nie doszła do opinji publicznej (pisaliśmy o tem przed kilku tygodniami. — Red.)

—

Wielkie demonstracje studentów hiszpańskich pod hasłem:

„Precz z monarchją!“

Madryt 28. 2. PAT. Sanchez Guerra przemawiając na zebraniu w teatrze wobec licznych osobistości ze świata politycznego podkreślił dobrodziejstwa monarchji oraz surowo krytykował dzieło dokonane przez Primo de Riverę. Nieodpowiedzialność konstytucyjna monarchy — mówił Sanchez Guerra — stała się powodem propagandy republikańskiej, której istnienie mówca stwierdza z ubolewaniem. Nowe wybory — zdaniem mówcy — winny doprowadzić do stworzenia nowego parlamentu i nowej konstytucji.

Paryż, 28. 2. PAT. „L'Journal“ donosi z Madrytu, że po skończeniu odczytu Sanchez Guerry około 3000 manifestantów, przeważnie studentów, przybyłych z czerwonemi sztandarami, urządziło demonstrację na rzecz republiki, wznosząc okrzyki: *„Precz z monarchją!“* Doszło do starć z gwardją cywilna, która odebrała manifestantom sztandary. Manifestanci, zająwszy następnie kilkanaście autobusów, objeżdżali ulice śródmieścia, wznosząc okrzyki: *„Niech żyje republika, precz z królem!“*

PO ZAMKNIĘCIU KRONIKI.

Burzliwy wiec akademicki w sprawie prześladowań religij- w Rosji

Wczoraj odbył się w sali Kopernika na U. J. wiec akademicki, zwołany przez Myśl Mocarstwową w sprawie prześladowań religijnych w Rosji. Na salę dostała się grupa komunistów, którzy urządzali awantury, aż wreszcie wyproszono ich za drzwi, przyczem nie obeszło się bez poturbowania kilku osób. Awantury przeniosły się następnie na kurytarz, skąd komuniści szturmowali do drzwi sali, w której odbywał się wiec.

Po kilku przemówieniach uchwalono odpowiednią rezolucję protestującą. Kuratorem wiecu był prof. Heydel.

SPACEROWY JACHT ZA 7 I PÓŁ MILJONA ZŁOTYCH zbudowany został na zamówienie jednego z miljonerów amerykańskich. Luksusowe urządzenie jachtu kosztować ma drugie tyle. Szczęśliwy właściciel tego kosztownego cacka zamierza w towarzystwie dobranego grona przyjaciół odbyć na nim kilka dłuższych podróży po Atlantyku, obiecując, że nie zejdzie na ląd w ciągu sześciu miesięcy.

NIEŚLISKI ASFALT. Tow. Tex Comp. udało się wypróbować p. n. „non sliding asphalt“ — „topeka typ“ asfalt, który nawet zwilżony wodą nie jest zupełnie śliski. Asfalt ten ma być w dodatku tańszy od zwykłego. Usunięcie tej wady przyczyni się napewno do jeszcze większego rozpowszechnienia się asfaltu do budowy dróg.

SZTUCZNA GUMA. Według angielskiego czasopisma „Bank for Russian Trade Reviev“, w laboratorjach trustu gumowego „Czerwony Trójkąt“ w Leningradzie udało się chemikom rosyjskim uzyskać syntetyczną gumę z resztek ropy naftowej. Cena 1 kg. sztucznej gumy jest narazie większa o 16 zł. od gumy naturalnej. Guma sztuczna nie daje się również wulkanizować, jednak wynalazcy są na dobrej drodze usunięcia tych braków.

U Idy Kamińskiej

Gdy przyjeżdża do nas nowa żydowska trupa, obejmuję zawsze rolę conferenciera i przedstawiam ją żydowskiej publiczności.

Tym razem postanowiłem sprzeniewierzyć się tej miłej zresztą misji i oddać głos samej p. Idzie Kamińskiej.

Poszedłem więc wprost do teatru, bo wiedziałem, że w hotelu jej nie zastanę. Ale jako człek z natury łagodny i o gołębiej dobroci serca — nikt nie wie, czy gołębie są naprawdę dobre — nie życzę nawet swym wrogom, by ubiegali się o wywiad z reżyserem przed premjerą. I to w dodatku z reżyserem, który sam gra główną rolę!

Przyszedłem więc do teatru i cofnąłem się przed ponurą pustką widowni. Widownia teatru rano dziwnie przygnębiające robi wrażenie. Gdzieś do ciemnych kątów przytulają się jakieś echa śmiechu lub płaczu, który kiedyś brzmiał ze sceny, po sali błądzą jakieś strzępy rozmów widzów, albo też duchy autorów, których na scenie pogrzebano, łapią cię za gardło i domagają się sprawiedliwości. Byłbym się cofnął, ale zatrzymał mnie jakiś cień kobiety, która siedziała wtulona w fotel i patrzała się na scenę, gdzie tańczyły girlsy. Taniec widocznie jej nie odpowiadał, bo z błyskawiczną szybkością znalazła się na scenie i zaczęła im demonstrować, jak ten taniec ma właściwie wyglądać. Poznałem po głosie p. Idę. Nie namyślając się długo idę za nią — poza kulisy, ale p. Ida nie ma dla mnie chwilowo czasu.

Mówię tymczasem z aktorską bracią. Jest podniecona, rozgorączkowana, ożywiona, zaniepokojona. Uspakajam tę przed każdą premjerą chorującą na premjerową febrę aktorską brać, tłumacząc im, że Kraków umie cenić pracę, a do p. Idy ma bezwzględne zaufanie, jak do szczerej, subtelnej aktorki. A wszyscy aktorzy zaczynają chórem chwalić p. Idę. Doprawdy nie widziałem jeszcze aktorów, którzyby tak byli oddani swemu dyrektorowi, tak go kochali i szanowali. Aktorzy wprost nie mieli słów uznania, przechodzącego w zachwyt, gdy mówili o p. Idzie.

Nie dziwię się temu, bo p. Kamińska łączy niezwykłą inteligencję i nader czułą wrażliwość na piękno z poczuciem umiaru i artystycznego taktu w przedziwnie harmonijną całość. Ani krzty efekciarstwa, ani cienia kabotyństwa nie ma w tej artystce, do której można zastosować tytuł jednej powieści Lilli Branu, że wychowała się „im Schatten der Titanen“. Wszak p. Ida jest córką wielkiej i dotychczas niezastąpionej żydowskiej tragiczki E. R. Kamińskiej! Od czwartego roku życia jest na scenie, a od 17 służy naprawdę sztuce. Ze swą bł. p. dostojną matką przewędrowała olbrzymie rosyjskie imperjum wzdłuż i wszerz, a potem razem ze swym mężem Zygmuntem Turkowem utworzyła i prowadziła tak świetnie w historji żydowskiego u nas teatru zapisany „WIKT“.

Ależ na miłość Boga — wszak nie chciałem być conferencierem, cofam się więc i oddaję głos p. Idzie, która nademną się wreszcie zlitowała i udzieliła mi podczas pauzy pół godziny rozmowy.

„Widzi pan, jak ciężko przychodzi zmontować sztukę, która właściwie aktorsko jest już opracowana. Moi aktorzy grają bez suflera, z nimi nie muszę już mieć żadnych prób. Moglibyśmy teraz wyjść na scenę i zagrać całą sztukę. Ale chóry, tańce, śpiewy i muzyka odbierają mi spokój. Wszystko to muszę w Krakowie przygotować, a pracy mam huk“.

„Dlaczego pani wybrała „Śpiewaka Jazzbandu?“

„W Ameryce grano tę sztukę przez dwa lata bez przerwy. Gdym dostała tę sztukę, nie myślałam nawet, że ja sama zagram główną rolę i to rolę chłopca. Wogóle nie miałam zamiaru tej sztuki wystawić, bo widziałam ją na filmie z Jolsonem w roli, którą ja gram. Przekonałam się jednak, że dramat nie jest wcale takim „kiczem“, jaki z niego uczyniono we filmie, że zawiera bardzo wiele naprawdę mocnych i wstrząsających scen. Zresztą zna mnie pan nie od dzisiaj i pan wie, że dotychczas nie goniłam za efektami i że nie wystawiłabym sztuki nie włożyłabym tyle pracy, gdyby sztuka nie dawała mi pełnej satysfakcji. Teatr ma swoje prawa, swoją technikę, swoje życie odrębne, a jeśli o teatr chodzi, to sztuka Rafaelsona jest teatralna w pełnem znaczeniu tego słowa. Aktorom daje role, a publiczności moc wzruszeń. Nie chcę jednak wpływać na pańską opinję przed premjerą. Przyjdź pan, a zobaczy pan, że mam rację“.

„A czy nie zamierza pani tutaj u nas wystąpić jeszcze w jakiejś sztuce?“

„Być może, że zagram tu w Krakowie „Fedorę“ Sardou'a i „Pannę Maliczewską“ Zapolskiej. Nie jest też wykluczoną rzeczą, że wystawię jeszcze jakąś sztukę Gordina“.

W tem miejscu odezwał się jeden z aktorów, że p. Ida ma wkrótce wystąpić w jednym z berlińskich teatrów, P. Ida przerywa jednak niedyskretnemu aktorowi i prosi mnie wyraźnie, bym zachował milczenie. Przyznała się do tego, że otrzymała propozycję od jednego z głównych berlińskich teatrów na gościnne występy w języku niemieckim, i że ta propozycja jest dla niej bardzo ponętna. Ale nie należy na razie o tem jeszcze pisać, przyrzekłem jej to solennie, ale opowiedziałem jej zaraz rozmowę jaką miał swego czasu Harden z Nordauem. W „Nowym Dzienniku“ przynieśliśmy zresztą tę anegdotę Hardena, któremu Bismark opowiedział w największej dyskrecji rozmaite szczegóły z dziedziny polityki, a potem na niego szalenie się gniewał, że Harden naprawdę nie był dyskretny. Niechże się więc P. Ida na mnie nie gniewa, skoro pozwolę sobie pójść śladem tak wybitnego dziennikarza, jakim był Harden i zaalarmuję opinję publiczną, że grozi nam utrata świetnej artystki. Mąż jej pan Zygmunt Turkow ku niepowetowanej stracie żydowskiego teatru odwrócił się od żydowskiej sceny i opanowany „dybukiem“ filmu chce koniecznie rezygnować z sceny, czy też mówione filmy. Czyżbyśmy mieli również stracić p. Idę Kamińską? Doprawdy nie jesteśmy tak bogaci, by na tego rodzaju zbytek móc sobie pozwolić.

Mamsel.

6 miljonów hektarów ziemi — zaginęło!

W „Kurjerze Poznańskim“ znajdujemy następującą, nieprawdopodobnie brzmiącą, a jednak podobno autentyczną historję:

Od dłuższego czasu odbywają się w Polsce ciekawe poszukiwania, mające na celu wykrycie sześciu miljonów hektarów ziemi, ukrytej przez niewiadomych sprawców i w niewiadomem miejscu. Pewne jest tylko, że nie zostały one wywiezione, a tylko ukryte w sposób niesłychanie trudny do ujawnienia. Poszukiwaniami zajmuje się cały sztab fachowców.

Cała ta historja nie jest przytem ani dowcipem, ani fantazją, chociaż przechodzi wszelkie rzeczy najfantastyczniejsze. Historja to wcale nie wesoła, a przedstawia się następująco:

Od państw zaborczych otrzymała Polska prawie 39 miljonów hektarów obszaru. Obliczenia te sprawdził Główny Urząd Statystyczny i doliczył się o jeden miljon mniej. Pocieszano się, że zaszła tu jakaś omyłka i przeprowadzono drugie obliczenie, na podstawie spisu powszechnego z roku 1921. — Obliczono skrupulatnie wszystko, nawet te tereny, które nie były objęte spisem (Górny Śląsk i kilka powiatów Wileńszczyzny). Brak okazał się jeszcze większy, — bo o 6 miljonów hektarów. Szukano tej pomyłki w różnych innych obliczeniach: podatku gruntowego, wykazów gminnych i — ani śladu! 6 miljonów hektarów, czyli obszar ziemi dwa razy tak duży, jak Belgja, przepadł jakby kamień w wodzie. Zbadano bliżej obliczenia przed wojenne, stwierdzając te 39 miljonów hektarów i uznano je za bezwątpienia dokładne.

Przez kilka lat najtężsi fachowcy starali się znaleźć ten zaginiony obszar lub chociażby, — gdzie i w jaki sposób zaginął. Wszystko to pozostało bezskuteczne. Przeprowadzone nowe pomiary w kilku województwach centralnych i obliczenia z katastrów, istniejących w innych województwach, potwierdziły tylko fakt — zaginięcia 6 miljonów hektarów.

Pomyślcie, że z tych 6 miljonów hektarów, ziemi, które gdzieś zaginęły, nie wpływa żaden podatek gruntowy i skarb państwa traci na tem corocznie niemniej, jak 6 miljonów złotych.

To jednak nie wszystko. Gdyby chodziło o ziemię, pokrytą wodami, bagnami lub inne nieużytki, strata byłaby niewielka. Faktem jest jednak, że znajduje się w tem co najmniej 4 miljony hektarów ziemi uprawnej. Oczywiście, nie leży ona odłogiem. Ktoś te ukryte obszary uprawia i zbiera z nich plony. Zbiory z tych 6 miljonów hektarów ukrywają się jednak przed wszelką statystyką urzędową.

Omyłki, jakie z tego powodu zawiera urzędowe obliczenie zbiorów płodów rolnych w Polsce, wynoszą od 1 do 37 procent, jak to stwierdził sam Urząd Statystyczny. A chodzi tutaj naprzykład o 3 miljony kwintali pszenicy, wartości 120 miljonów złotych, 10 miljonów kwintali żyta wartości 240 miljonów złotych.

Powie ktoś, — cóż to obchodzi przeciętnego obywatela, czy Urząd Statystyczny podał zbiór pszenicy lub żyta o kilka miljonów mniejszy? Niestety, ma to wielkie znaczenie, bo na podstawie tej statystyki stwierdza się nadmiar czy brak żywności w Polsce, wydaje się zakazy wywozu, gromadzi „rezerwy zbożowe“, zakupywane zagranicą, ustala ograniczenia przemiałowe oraz cały program polityki rolnej rządu na tych fałszywych cyfrach, doprowadzających do fałszywych wniosków i zarządzeń. To już nie są tylko sprawy statystyków, a najżywotniejsze interesy rolnictwa i całego kraju.

Podkomisja skarbowa zakończyła drugie czytanie

noweli do ustawy o podatku przemysłowym

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 28. 2. (Sin) Wczoraj późnym wieczorem podkomisja skarbowa dla reformy podatku przemysłowego ukończyła drugie czytanie zgłoszonych poprawek do projektu ustawy o podatku obrotowym.

Przyjęto następujący wniosek posła Kuśnierza:

Rząd przeprowadzi umorzenie zaległości podatku obrotowego aż do końca roku 1927 włącznie w wysokości do zł. 250 za każdy rok zasadniczego wymiaru oraz umorzy wynikłe stąd kary i zaległe odsetki.

Dalej przyjęto, że **detaliczne składy materjałów aptecznych należy traktować na równi z aptekami. Pośrednicy handlowi pracujący na rzecz firm, nie płacących podatku od obrotu, płacić będą podatek obrotowy tylko od prowizji, nie zaś od pełnego obrotu.** Ponadto na wniosek posła Bruna przyjęła komisja dwie ustawy umożliwiające **wprowadzenie ryczałtu dla drobnych płatników.** Co do eksportu, minister skarbu zgodził się zasadniczo na zwolnienie go od podatku, zastrzegając sobie możność stosowania **pewnych wyjątków.** Dalej uchwalono następujące poprawki:

Zniża się stawkę podatku dla rękodzieła na 1 proc. od 1 stycznia 1931 dla kategorji VIII. VII. i VI, zaś dla przemysłu na 1 i trzy czwarte proc. dla kategorji I. do V. od 1 stycznia 1932, na 1 i pół proc. dla kategoryj od I. do V. od 1-go stycznia 1933, na 1 i jedna czwartą proc. dla kategorji I. do V. od 1 stycznia 1934 oraz na 1 procent dla kategorji od I. do V. od 1 stycznia 1935.

Dalej przyjęto, że **zwalnia się od podatku przemysłowego tranzakcje kupna i sprzedaży wszelkiego rodzaju zbóż oraz ich przetworów.**

W sprawie **podatku wyrównawczego** minister oświadczył się zasadniczo za udzieleniem min. skarbu takich upoważnień, z których będzie mogło robić użytek tylko w wyjątkowych wypadkach. W tej sprawie przyjęto następującą uchwałę:

Podatek wyrównawczy dla poszczególnych artykułów wchodzi w życie z równoczesnem wprowadzeniem dla tychże artykułów wyprodukowanych na terenie obowiązywania niniejszej ustawy jednorazowego podatku obrotowego, który będzie pobierany od ostatniego producenta za wszystkie późniejsze fazy obrotu. **Opłacający podatek wyrównawczy lub jednorazowy podatek obrotowy wolni są od podatku obrotowego.**

Na tem zakończono drugie czytanie. Dziś jeszcze nastąpi opracowanie wszystkich poprawek pod względem redakcyjnym, zaś 3 marca o godz. 11 przedpołudniem przystąpi podkomisja do trzeciego czytania przyjętych poprawek.

Zwrot w sprawie Halşmanna

Wiedeń. 28. 2. ŻAT. W tutejszych kołach sądowych wielkie zainteresowanie wywołała wiadomość o zeznaniach niejakiego Schneidera co do okoliczności, w jakich zamordowany został ojciec Filipa Halsmanna. Zeznania te przesłane zostały do władz sądowych w Innsbrucku celem przeprowadzenia należytego dochodzenia. Schneider, który znajdował się w pewnej odległości od miejsca zbrodni, stwierdza, iż nieznani sprawcy dokonali mordu w celach rabunkowych. „Polizeikorrespondenz“ podaje w wątpliwość wiarygodność zeznań Schneidera, natomiast obrońca Halsmanna dr. Pressburger przywiązuje wielką wagę do tych zeznań i wyraża nadzieję, że na podstawie nowych dowodów uda się przeprowadzić rewizję procesu.

Delegacja małopolskich izb rzemieślniczych u prem. Bartla i min. handlu

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 28. 22. (Sin) Do premjera Bartla i min. Kwiatkowskiego zgłosiła się delegacja małopolskich izb rzemieślniczych prowadzona przez posła Mianowskiego, a złożona z kilkunastu przedstawicieli rzemiosła polskiego i żydowskiego. Delegacja złożyła podziękowanie za dotychczasową opiekę nad rzemiosłem i drobną wytwórczością i prosiła o uregulowanie finansów izb, dostawę robót rządowych oraz, by w pięciu województwach zachodnich oddziały przemysłowe, które zostały włączone do wydziałów administracyjnych z powrotem zostały usamodzielnione jako wydziały przemysłowe. P. premjer przyrzekł rozpatrzeć wysunięte postulaty.

Co słychac z koncesją Harrimana?

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 28 2 (Sin) Dziś **odbyło się** wspólne posiedzenie komisyj przemysłowo-handlowej i robót publicznych pod przewodnictwem pos. dra *Diamanda.* Na porządku dziennym znajdowała się sprawa elektryfikacji kraju. Na posiedzenie przybyli: premjer Bartel oraz min. robót publicznych **Matakiewicz. Po** zagajeniu posiedzenia przez **przewodniczącego** pos. Diamanda, zabrał głos prem. ***Bartel,*** **pod**kreślając na wstępie, że zagadnienie **elektryfi**kacji kraju w związku z ofertą Harrimana **było** już przedmiotem rozpraw **publicznych. Mini**sterstwo robót publicznych **zebrało w tej ma**terji fachowe informacje rzeczoznawców.

Obecnie sprawa przedstawia się **w ten spo**sób, że wszelki materjał rozpatrywany był **10** dni temu na posiedzeniu komitetu ekonomicznego ministrów, który postanowił **polecić mi**nistrom robót publicznych, skarbu oraz przemysłu i handlu sprecyzowanie **ostatecznych** warunków, które rząd może postawić **spółce** Harrimana. Po przygotowaniu przez ministerstwa tych warunków, będą one tematem obrad komitetu ekonomicznego, a następnie Rady Ministrów, a w ostatecznej swej redakcji zostaną zakomunikowane spółce Harrimana. Chcąc zadość uczynić żądaniom Sejmu, premjer polecił jednemu z sekretarzy odczytać elaborat sekretarjatu komitetu ekonomicznego w tej sprawie, obejmujący przeszło 160 stron druku maszynowego. Po wysłuchaniu 20 stron, połowa komisji opuszcza salę. Zaznaczyć należy, że sprawozdanie to nie zawiera żadnych nowych informacyj w sprawie koncesji Harrimana.

Ze względu na obszerny materjał, uchwalono przekazać go specjalnej komisji.

Giełda wiedeńska

Wiedeń. 28. 2. PAT. Waluty i dewizy: Berlin 169.11—169.61, Budapeszt 123.38—124.18. Bukareszt 4.20 i trzy ósme do 4.22 i trzy ósme, Londyn 34.44 i ejdna ósma do 34.54 i jedna ósma. Nowy Jork 708.55—711.05, Paryż 27.71 i ejdna czw. do 27.81 i jedna czw. Praga 20.96 i pięć ósmych. Warszawa 79.40—79.68. Zurych 136.66—137.16.

Giełda zurychska

Zurych, 28. 2 PAT. Paryż 20.27 i pół, Londyn 25.19 i trzy ósme, Nowy Jork 5.18.32 i pół. Belgja 72.21, Włochy 27.16 i pół, Berlin 123.60, Wiedeń 73, Praga 15.31 i pół, Warszawa 58.07 i pół, Budapeszt 90.60, Bukareszt 3.08.

Wolne posady

POSZUKUJĘ panny do praktyki sklepowej: Jadwiga Cypes, Poselska L. 20. 927x

Posad poszukują

SIŁA biurowa manipulacyjna, obeznana z pracą bankową, pisząca biegle na maszynie, zmieni posadę. Zgłoszenia do Adm „N. Dziennika“ pod „Obowiązkowa“. 420x

RUTYNOWANY urzędnik—kupiec, z 10-letnią praktyką, poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia: Biuro ogłoszeń Stattera, Kraków, Rynek 8, dla „Krakowianina“. 932er

STUDENT Wyższ. Studjum Handl., z praktyką biurową, poszukuje posady lub lekcyj. Zgłoszenia pod „Skromne wymagania“ do Admin. „Now. Dziennika“. 307g

PRZYJMĘ posadę magazyniera lub kasjera za kaucją Zł. 5.000 w większem przedsiębiorstwie ewentualnie przystąpię do spółki. Zgłoszenia pod „Solidny“ do Admin. „N. Dziennika“. 262g

POCZĄTKUJĄCA siła biurowa, pisząca biegle na maszynie po polsku niemiecku, poszukuje posady z wolną sobotą. Łaskawe zgłoszenia do Admin. „N. Dziennika“ pod „Pracowita“. 278g

Nauka i wychowanie

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ? Musisz ukończyć kursy fachowe, korespondencyjne, profesora Schulowicza, Warszawa, Żórawia 42 d. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego pisowni, oraz gramatyki polskiej. Po skończeniu świadectwo. — Żądajcie prospektów! 507a

Matrymonjalne

JUNGER, solid. fleissiger 24 J. Mann wünscht Einheirat in gutgehendes Geschäft. Branche egal. — Hauptsache Mädchen mit Herzensbildung — unter Bielsko, skrytka pocztowa 127, dla „F. G. privat“. 284g

FIRANKI
kapy - portjery
gobeliny
i wyprawy ślubne
poleca:
Mina PFEFFERBERG
Kraków
ulica Poselska 9, II. p.

Nowość w Krakowie! מצות של פסח Nowość w Krakowie!

Zawiadamiamy P. T. Publiczność, że uruchomiliśmy w Krakowie Pierwszą Mechaniczną Piekarnię do wypieku mac, odpowiadającą wszelkim przepisom rytualu.

Ze względu na zbliżające się Święta פסח rozpoczęliśmy wypiek mac pierwszorzędnego gatunku przy pomocy nowoczesnych maszyn, gwarantujących czyste i higieniczne przygotowanie ciasta i wypiek mac. Całą pracę w piekarni dozorują nieprzerwanie znani ze swej religijności נאמנים: co daje P. T. Publiczności gwarancję, że mace, pochodzące z naszej piekarni, są pod każdym względem sporządzone według przepisów rytualnych.

Mechaniczny wyrób pozwala nam na obniżenie dotychczasowej ceny mac o około 30 procent, oraz na podniesienie wydajności do 25 sztuk na 1 kilogram, — przyczem gatunek mac, wypiekanych z najlepszej mąki z tutejszych młynów, pozostających pod nadzorem Wielebnych Rabinatów, odpowiadać będzie najwybredniejszym wymogom P. T. Publiczności.

Dla ułatwienia nabywania mac uruchomimy w najbliższym czasie kilka miejsc sprzedaży w różnych punktach miasta, gdzie będzie można nabywać mace w oryginalnem naszem opakowaniu; o miejscach sprzedaży uwiadomimy osobno.

Polecamy się łaskawym względom P. T. Publiczności

Z poważaniem

BRACIA STEINER, KRAKÓW, ŚW. WAWRZYŃCA 16. TEL. 1704.

Sprzedaż

KOSZULE NOCNE 6'80 Binstniki kolorowe w najnowszych fasonach 1'25 oraz wszelkiego rodzaju bieliznę męską, damską dziecięcą, wykwintną oraz praktyczną, w wielkim wyborze, najtaniej, tylko w fabryce Schein Kraków, Sradom 11.

Gumę arabską
Cordofan workami.
Szelak orange i lemon skrzyniami i w mniejszych ilościach sprzedaje bardzo korzystnie
CONCORDIA, Import-Export
Spółka Akc. Katowice. Oddział
Kraków, Sallwarna 2. Tel. 1764

20 ZŁ. ZAOSZCZĘDZI kto zakupi w tym tygodniu z najlepszej wełny modny żakiet, kamizelkę lub pulower, które udało mi się okazyjnie nabyć. Proszę zatem nie zwlekać z zakupem. — A. Wachsmann, Kraków ul. Krakowska 7. 928x

WYTWORNIA ŻYRANDOLI
elektrycznych, najnowszych modeli oraz lamp stylowych po cenach konkurencyjnych.
M. LICHTMAN, Warszawa
512c Ciepła 16/34

RZADKA OKAZJA! Po Zł. 2'75 rękawiczki damskie w najlepszym gatunku sprzedaje tylko teraz A. Wachsman, Kraków, ul. Krakowska 7. 929x

POŃCZOCHY! Każdy się przekonać może, że zaoszczędzi dużo pieniędzy, zakupując okazyjnie jedwabne i fil-de-ko pończochy, reformy, kombinacje i inne artykuły w firmie Wachsman, Kraków, ul. Krakowska 7. 930x

SKLEP korzenny przy ruchliwej ulicy, nadający się na inny interes, tanio sprzedam. Wiadomość: Barska 9, sklep. 281g

---

Konc. pryw.

SZKÓŁKA FREBLOWSKA
Podgórze, ul. Rękawka L. 15
przyjmie jeszcze kilkoro dzieci od lat 4—7
Przy szkółce duży ogród.

Zdolnego agenta

z branży wina poszukuje wytwórnia win owocowych „Nestor“
521x Kraków, ul. św. Agnieszki L. 9

TROCHĘ HUMORU

REFLEKSJE „PANA DOMU“.



— I pomyśleć tu, że są jeszcze tacy idjoci, którzy popełniają bigamję!

ŻYCIE PŁCIOWE!



Likwidacja Wydawnictwa „Świt“. Firma istnieć będzie tylko do 31 grudnia 1930 r. Książki za bezcen! 10 cennych pożytecznych książek tylko za 5 zł. 1) Dr. Jozan: „Życie płciowe kobiety“. Poradnik lekarski. 2) Dr. Werner: „Lekarz domowy — masaż“ Leczenie wszelkich chorób. 3) Dr. Misiewicz: Samogwałt mężczyzn — kobiet“ 4) Dr. Weininger: „Tajemnica kobiet i mężczyzn“ 5) Dr. Korabiewicz: „Choroby weneryczne“. Dodajemy 5 innych, pożytecznych książek, razem 10 książek tylko za 5 zł. Wysyłamy za gotówkę lub za zaliczką pocztową na wydatki załączyć zł. 1.50 (można znaczki pocztowe) Ogłoszenie załączyć, **Warszawa, Redakcja „Świt“ Nowowiejska 32—6.**

Panie i Panowie, Pamiętajcie!
że najtańsze artykuły kosmetyczne, krajowe i zagraniczne **najtaniej** nabyć można tylko u firmy:
„PERFUMERJA“ hurtowny skład mydeł i perfum
Kraków, ul. Krakowska L. 7 (w sien.)
UWAGA! Przy każdem zakupnie dodaje się **bezpłatnie** przedmioty kosmetyczne. 482x

---

GRAMOFONY i patefony oryginalnej marki — „Muzaphon“ i inne — w wielkim wyborze po najniższych cenach poleca Magazyn Instrumentów Muzycznych „MUZA“ Kraków, Grodzka 15. 387er

SPÓLNIKA
z kapitałem do 30 tysięcy złotych poszukuje bardzo rentowne przedsiębiorstwo przemysłowe w Krakowie. Zgłoszenia pod „Rentowność“ do Adm. „N. Dz.“

FIRANKI od najtańszych do najwykwintniejszych poleca Wytwórnia firanek. Podgórze, dawniej Traugutta 5, obecnie ul. Rękawka Nr. 3 (tuż obok Rynku podgórskiego). 462x

„DYWAN“
TKALNIA DYWANÓW i KILIMÓW
KRAKÓW-PODGÓRZE
Św. Kingi 9. (linja tram. 3)
poleca
DYWANY i KILIMY
bezkonkurencyjnie tanio
Klinika dla naprawy dywanów perskich i kilimów
Telefon Nr. 1609

1 zł. 50 gr.
4 fotografje
do legitymacji
6 zł.
6 fotografji
kartkowych
Foto „ADELA“
KRAKÓW
ulica Grodzka 49

Reklama dźwignią handlu

Lokale

POSIADAM lokal sklepowy w śródmieściu w Rzeszowie, składający się z 3 ubikacyj, — oraz plac na budowę fabryki i szukam spólnika z kapitałem, celem założenia jakiegokolwiek przedsiębiorstwa. Pośrednicy poszukiwani. Zgłoszenia: Wolf Fink, Rzeszów. 297g

TRZY pokoje, kuchnia, z pełnym komfortem od zaraz do odstąpienia. Zgłoszenia: Augustjańska 19 III. piętro. 300g

2 POKOJE z kuchnią (oddzielne wejście), z meblami tanio do sprzedania. Zgłoszenia pod „Okazja“ do Admin. „Now. Dziennika“. 514er

DO WYNAJĘCIA duży pokój w śródmieściu, nadający się na biuro lub warsztat, parter, wejście z bramy. Zgłoszenia: Altesse—Wisła S. A., Kraków, ul. Długa 17. 493m

LOKAL sklepowy w podwórcu, w śródmieściu do odstąpienia. Wiadomość: Bloch, Gertrudy L. 23. 304g

POKÓJ ładny, frontowy, słoneczny, dla biurowej panny do wynajęcia. — Wiadomość od godz. 1—4-tej popołudniu, ul. Miodowa 20, II. piętro. 298bp

Różne

PODRÓŻUJĄCY z branży pończoszniczo—modnej, — ustosunkowany w pierwszorzędnych firmach, przyjmie kolekcję poważnej firmy. Zgłoszenia pod „Sumienny“ do Adm. „N. Dziennika“. 305g

PRZYJMUJĘ do przepisywania na maszynie po cenach niskich: Lamensdorf, Kraków, Orzeszkowej 10, I. piętro. 302g

ZAWODOWA pielęgniarka pielęgnuje chorych położnice. — Zgłoszenia: Starowiślna 71, I. piętro na prawo. 302g

POL. SZYLD! Nowa urządzona fabryka Szyldów i wyrobów metalowych Sp. z ogr. poręką. Biała dostarcza — **SZYLDÓW EMALJOWANYCH,** po cenach bezkonkurencyjnych i bardzo szybko. — Zastępstwo na Małopolskę: Sz. Weinberg Kraków, Skawińska 10. Sub zastępcy w każdem mieście powiatowem poszukiwani. 353x

BRAWER Józef, ur. 1898 Łańcut, unieważnia zgubioną książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Sambor. 510x

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową, na nazwisko Zaffka Bitterman ur. 1900, wydana przez P. K. U. Nowy Targ. 299g

---

NOWO ZAŁOŻONY —► SKŁAD **MEBLI KUCHENNYCH** ROSENBAUM i PETZENBAUM **Kraków,** dawniej ul. Jasna 8, obecnie Sebastjana 7

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana